

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 5-
z dostawą do domu 5:50
na prowincji 5:50
za granicą 8-
Cena egz. pojedyn.
w całej Polsce
25 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czeka P. K. O. Nr. 142.176.

W najbliższych dniach

Coś za kulisami się dzieje. A ponieważ my jesteśmy rządzeni, nie mamy na rządzenie żadnego wpływu, staniemy wobec faktów dokonanych tj. takich, jakie w gronie paru ludzi zostaną postanowione. W ostatnich dniach, po luczku bartłowym nastąpiła w polityce cisza. Czy wśród tej ciszy robiono jakieś przygotowania do zaskoczenia, czy to było proste bocznie się z powodu zbyt samodzielnego postępowania czynnika, który przedtem samodzielnie nie występował — kto zrozumie przepaściste głębie tej „polityki“, działającej konspiracyjnie przed swym społeczeństwem?

Faktem jest, w ostatnim tygodniu zapanał znów ruch w interesie. Nie chodzi tu o zbyt częste jak na nasze stosunki posiedzenia Rady min., które zresztą są tylko maszyną rejestrującą i pieczętującą zapadłe gdzieś indziej postanowienia; te posiedzenia są natury formalnej, gdyż muszą być nadane formy postanowieniu co do nowej „regulacji“ płac i muszą być przynajmniej obgadane nowe na ten temat plany. Ale prawdziwa robota, ta, która zmienia nie system a jego zewnętrzne wyczyny dokonywana jest gdzieś indziej, a o jej postaci i wykonaniu mówi się najwyżej na poufnym posiedzeniu.

Już zwrócono uwagę na dwukrotną wizytę p. Józefa Piłsudskiego na Zamku i pisma konkludują: teraz zanosi się na zrealizowanie dawno już przewidzianych zmian, które nastąpią w najbliższych dniach. O jakie zmiany chodzi? Pod tym względem wszyscy błądzą w ciemnościach; można śmiało wyrazić wątpliwość, czy na poufnym posiedzeniu pp. ministrów u p. Prystora obecni byli poinformowani choćby o swym własnym losie. Były już przecież u nas wypadki, że minister dowiadywał się o swej dymisji z gazet; były też wypadki, że „dobrze poinformowana“ prasa sanacyjna zaprzeczała doniesieniu, które w 24 godzin później stawały się faktem. Trudna to i niewdzięczna robota zajmować się odgadywaniem planów wychodzących z jednej głowy, tembardziej że nie dzieli się ona niemi z nikim, uważając widocznie, że najlepiej trzymać je zakonspirowane pod maciejówką aż przyjdzie ochota ich ogłoszenia.

Tym razem jednak odczuwa się, że jeżeli się mówi o zmianach, będą one ważniejsze niż odsunięcie jednego i postawienie na jego miejsce innego pionka. Bądźco bądź trzy konferencje na Zamku i wyniki stąd kwasy muszą znaleźć wyższy stopień satysfakcji niż ten, jaki byłby wystarczał np. w marcu, gdy mówiło się o zmianach, żeby się tak wyrazić, zwyczajowych tj. zwykłe po sesjach budżetowych praktykowanych. Teraz sytuacja grubo się zmieniła, sanacja jeszcze silniej się pochyliła, już nietylko boczne jej pionki ale filary trzeszczą względnie same przyszyły do przekonania, że samo wyczekiwanie i pozostawienie decyzji innym jest taksamo bezskuteczne, jak poprzednie wtrącanie się w same nieswoje rzeczy.

Czy czytelnicy „Czasu“ to sami ramole?

„Czas“ wystąpił z różnemi rewelacjami i grozami, posiłkując się wiadomościami „iskrowemi“ (półoficjalnej agencji „Iskra“) i własnemi — drutem i radiem — na temat pożyczkowy.

Warszawski jego korespondent donosi telefonicznie:

I.

„W związku ze znaną konferencją u prezydenta republiki francuskiej p. Lebrun z udziałem pp. Tardieu, min. Flandina oraz prezesa Herriota, na której premier Tardieu rozpoczął przekazywanie czynności swemu najprawdopodobniejszemu następcy na stanowisku szefa rządu — prasa francuska doniosła o prowadzonych jakoby przez rząd polski rokowaniach o pożyczkę francuską. Wiadomość ta powstała bądź na tle nieporozumienia, bądź też na tle niedostatecznego poinformowania prasy francuskiej. Możemy na podstawie najbardziej autorytatywnych wiadomości stwierdzić, że rząd polski nie pertrakuje o żadną pożyczkę francuską, a jedynie Polsko-Francuskie Towarzystwo Kolejowe prowadzi pertraktacje w sprawie realizacji należnej mu drugiej transzy pożyczki na finansowanie budowy linii kolejowej Górny Śląsk—Gdynia.“

II.

W dalszym ciągu korespondent ów donosi, że organ socjalistów francuskich „Le Populaire“, zajmując się pogłoskami na temat pożyczki polskiej „wypowiada się przeciwko jej udzieleniu“. „Czas“ względnie jego korespondent tak formuluje to wypowiedzenie się, unikając cudzysłowów:

„Przedstawiciele polskich partij politycznych — pisze „Populaire“ — uprzedzili nas, że Polska wyzwolona z obecnego reżimu nie uzna długów, poczynionych za czasów dyktatury. Prosilili oni Francję, aby nie przedłużała agonji obecnego reżimu przez udzielenie nowej pożyczki.“

Pomijamy fakt, że z tego urywka niekoniecznie widać, iż podane tu wyrazy: „uprzedzili nas“ oznaczają, czy to redakcję „Populaire“, czy kierownictwo francuskiej partii socjalistycznej, co nadawałoby temu tekstowi charakter bardziej ściśle... Czy też: „nas“ oznaczać tu ma naród francuski? — W tekście, którym posiłkuje się „Czas“, już w następnym zdaniu widnieje: „prosilili oni Francję“... Tak oceniana wiadomość szerszy ma zasięg — mniej jasne kontury.

„Czas“ uważa jednak, że „Populaire“ używa wyrazu: „nas“ w imieniu własnym i że zatem, mówiąc o polskich partjach politycznych ma przede wszystkim na myśli PPS.

Klaruje tedy swoim czytelnikom:

III.

„Robi się to w tym celu, by utrudnić sytuację finansową Polski zagranicą, czyli, by zmusić rząd do przerzucenia całego ciężaru kryzysu na kraj, na szerokie masy ludności, na urzędników, na producentów, na wszystkie sfery gospodarcze, na

robotników. Czyni się wszystko, by rząd polski musiał ratować równowagę budżetową najbardziej surowemi oszczędnościami, traktuje się konieczność „zaciskania pasa“ w kraju jako znakomity argument agitacji antyrządowej i prosi się swych przyjaciół politycznych zagranicą, by dopomogli w tem dziele, by uczynili co potrafią dla izolowania Polski.“

IV.

Korespondencja wł. „Czasu“ z Paryża z daty 26 maja, drukowana w tymże numerze:

„O pożyczce dla Polski była szeroko mowa na konferencji u prezydenta Lebrun. Obaj premierzy — dotychczasowy i przyszyły — wypowiedzieli się zasadniczo za jej udzieleniem, w kwocie (jak podają jedni) 300 (jak podają inni) 600 milionów franków. Tardieu miał oświadczyć, że nie mógł się zająć tą sprawą, ze względu na wybory i bieżące prace polityczne. Herriot, akceptując w zasadzie stanowisko Tardieu, pragnie jeszcze bliżej zbadać sprawę i obecnie to czyni.“

A więc w skutkach swoich przynajmniej — owa tajemnicza akcja nie okaże się tak groźna dla urzędników, producentów itd., których rozgoryczył i nastraszył „Czas“, dowodząc, że rząd polski musiał im „zacisnąć pasa“, gdyż rząd francuski „zacisnął sakwę“, a kapitaliści francuscy też.

Nawet dobrem się okazało, chociaż „Czas“ początkowo straszyl, że nastąpiła zmiana rządu we Francji, bo jak się zaczęła licytować Tardieu z Herriotem — to zamiast 300 milionów gotowi parsknąć 600 milionami!

Ale cóż: właśnie w chwili, kiedy ten producent, ten urzędnik i... ten robotnik, o którym pamiętał „Czas“, gdy chodziło o uraganie PPS-owi, powinienby za wskazówkami tego pisma zawołać radośnie pod adresem Francji: A czyśmy to jacy tacy gorsi, niż Czecho-słowacy! — staje mu przed oczyma...

WIDMO I

„Możemy na podstawie najbardziej autorytatywnych wiadomości stwierdzić, że rząd polski nie pertrakuje o żadną pożyczkę francuską.“

GROTESKA

Z tej całej krętackiej roboty „Czasu“ wypływa morał Boyowy: „A największy z tem ambaras, gdy oboje nie chcą naraz“.

PONURE WIDMO

Ale „Czas“, napadając na lewicę w tonie kazondziejskim woła, że koniecznością chwili jest jednolity, karny front, bo przed światem stoją najważniejsze decyzje... Owszem sanacja przygotowywała ten jednolity front: urządziła nawet rekolekcje dla wybitniejszych przedstawicieli lewicy. Nadaremnie!

POWRÓĆMY DO TYTUŁU

Na końcu artykułu raz jeszcze pytamy: na jakich czytelników reflektuje „Czas“?

Kilka dni to w życiu państwa drobnotka. Ale jeżeli państwo jest w niebezpieczeństwie, to i kilka dni zwłoki mogą się okazać w skutkach fatalne. A niebezpieczeństwo to staje się z każdym dniem widoczniejsze i nawet dla optymistów bardziej groźące. Już dziś nie wystarczy półśrodkami — co na jedno wychodzi — przebieranie nieboszczyka w inny mundur; teraz trzeba zacząć od podstaw tj. od zmiany systemu, a przede wszystkim od wyrzeczenia się tej wiary, jakiej dał wyraz p. Sławek, mianowicie że poza sanacją nie widzi nikogo, kto by ją był w stanie zastąpić czy nawet udzielić jej pomocy. Tej wiary z pewnością nie podzielali nawet ci, którzy w dniu 1 maja tych słów słuchali, gdy wychodzili z sali konferencyjnej obładowani workami z bilonem.

Z kimkolwiek wracającym teraz z Warszawy się mówi, każdy wyraża przekonanie, że istotnie stojmy wobec wielkich zmian, które zadecydują o naszym rozwoju dłużej niż na miesiąc. A nie jest to przekonanie wynikające tylko ze zrozumienia, że dotychczasowe czynniki zupełnie zawiodły, ale wynikające z faktu, że kontynuowanie tych zawodów prowadzi wprost do katastrofy. Z tego powodu do obecnych pogłosek o decydujących wypadkach w najbliższych dniach można i należy przywiązywać większą wagę niż do talkichże pogłosek ciągle kursujących bez ich dotychczas zrealizowania. Zaczyna się w każdym razie wielki tydzień, zapowiada się koniec ciszy politycznej.

Zgalotynowany przez p. Jędrzeja

W Nr. 6 „Przełomu“ maluje p. Moraczewski nową gwiazdę BB. Po krótkim wstępie, gdzie p. Moraczewski przypłatał różne uwagi pod adresem stronnictw i osób mu niemiłych przedstawia, jak rząd tamie sobie głowę, ażeby uruchomić roboty publiczne:

„Żeby natrafić na dobry trop! Bo cała sztuka w tem, żeby właściwego człowieka postawić na właściwym miejscu. I znaleźliśmy. Jest taki. Był sobie skromnym inspektorem pracy w Sosnowcu.

Ale poznali się na nim nasi najsympatyczniejsi, zagłębiowscy baronowie na węglu, stali i przyległościach. Z inspektora pracy został dyrektorem zakładów modrzejowskich. Z „niczego“ — „dyrektorem“. Placa 10 do 20 razy większa. Nie zawiedli się na jego talencie. Prowadzi zakłady bez pieniędzy. To jest... niecałkiem bez pieniędzy. O pieniądze się starał i postarał. Zakłady modrzejowskie unieruchomiły hutę Raków. A nowy nasz dyrektor zwrócił się do posłów i do delegatów robotniczych z prośbą o pomoc. Bo gdyby tak dostał pożyczkę, niedrogą, z banków państwowych, to by Raków uruchomił i nie potrzebował redukować robotników. A redukcja zawsze jest przykra zwłaszcza w polskiem, jedynem czysto polskiem przedsiębiorstwie Zagłębia Dąbrowskiego. Chodzili i dreptali postowie, chodziły i dreptały delegacje robotnicze, przedstawiali, argumentowali, molestowali, aż zakłady modrzejowskie dostały pożyczkę.

I teraz okazała się jego nadzwyczajność. Przeworny człowiek, oczywiście, huty Raków w ruch nie puścił. Wielki człowiek, oczywiście, redukuje 500 robotników z huty Katarzyna. Utalentowany człowiek rozumie, że pieniądze nadają się raczej do wszystkiego innego, tylko nie na wypłatę robotnikom. Bo cóż? Taki robotnik pieniądze przeje,

czasem przepije, ale napewno wyda wszystko. A pan dyrektor schowa je skrzętnie. Może w Paryżu, może w Berlinie, a może w Amstelbanku w Holandji. I panowie wielcy akcjonariusze i dyrektorzy będą mieli parę groszy na ciężką godzinę. Więc prowadzi zakłady bez pieniędzy. Trzeci miesiąc winien robotnikom zapłatę. Oni pracują, a on nie płaci. Oni pracują i głodują, a on nie płaci i nie głoduje. On sobie już poradzi. Ma przecież pałac w Sosnowcu. Nie dom, nie wille — poprostu pałac.

Robotnicy też jakoś sobie poradzą. Więc radzą sobie trzeci miesiąc.

Dawajcie tego człowieka. Dawajcie go do robot publicznych. Roboty uruchomi, budżetu nie powiększy, da pracę bezrobotnym. Pieniądzy nie. Jakoś sobie poradzą. Tak, jak w zakładach modrzejowskich.

Teraz ma pracy huk. Cztery dni urzęduje w Warszawie i robi coś w robotach publicznych, trzy dni urzęduje w zakładach modrzejowskich i zaleca się zaliczkami do robotników, tj. daje im po dwa, czasem po trzy, a niejednemu i po pięć złotych zaliczki na rachunek trzymiesięcznej zapłaty.

Ktoś złośliwy puścił wśród nieopłaconych robotników bajkę, że p. Gallot jest wiceministrem. Chcieli tego bajczarza zlinczować. Do dziś dnia nie wierzą. W rządzie pomajowym? Także coś!

Tak sady się na ironję p. Moraczewski, ex-minister od stania na baczność, jak jego specjalnie scharakteryzował był marszałek Piłsudski. Już ironję swoją zaznaczył był w tytule tego artykułu, który brzmi „Właściwy człowiek na właściwym miejscu“. Ale p. Moraczewski mógłby również wynaleźć tytuł ironiczny i dla siebie...

4 czy 34

MILJONY DEFICYTU?

Zamknięcia rachunkowe za pierwszy miesiąc roku budżetowego 1932/33: kwiecień wykazują przy dochodach 194'8 i wydatkach 198'9 milionów deficyt 4 miliony zł. Byłby to wynik, w uwzględnieniu obecnej sytuacji, dość korzystny, gdyby nie pewien manewr rachunkowy, mianowicie wstawienie do dochodów kwoty 30 milionów zł. zaciągniętej pożyczki w Banku Polskim. Jeżeli tę sumę naturalnym rzeczą porządkiem odciągnie się od rzeczywistych dochodów, okaże się, że faktyczny deficyt za kwiecień wynosi nie 4 a 34 miliony zł.

Decydującą dla następnych miesięcy budżetowych rzeczą jest układanie się stosunków w dochodach i wydatkach. Pod tym względem horoskopy przedstawiają się absolutnie niepomyślnie, co wynika z następującego porównania:

	kwiecień 1931	kwiecień 1932
dochody z podatków	113'5 milj.	87 milj.
dochody z monopolii	53 milj.	43'5 milj.
	166'5 milj.	130'5 milj.

zmniejszenie zatem wynosi w obu pozycjach okragło 36 milj. zł., co jak na jeden rok jest olbrzymią sumą.

Wydatki w kwietniu br. wynosiły o okragło 51 milionów mniej, ale główne zmniejszenie wynika w pozycji długi zagraniczne, które w wyniku moratorium Hoovera spłacono w wysokości 17'5 milionów, podczas gdy w kwietniu ub. roku spłacono 58'5 miliona zł. Trzeba jednak pamiętać, że spłata nie została darowana, lecz tylko odroczone, tj. później — kto wie, może zaraz po konferencji lozańskiej — będzie musiała być zapłacona.

Jak z zestawień rachunkowych wynika, tylko jeden resort wykazuje zwiększenie wydatków, mianowicie ministerstwo spraw wojskowych o 8 milj. (64 zamiast 56) więcej niż w kwietniu ub. r.

Echa strajku generalnego

Sąd grodzki oddział VI.
Drohobycz, dnia 16 kwietnia 1932.
VI Kg. 525/32.

UMORZENIE POSTĘPOWANIA

Sąd grodzki w Drohobycz dnia 16 kwietnia 1932 postanawia: 1) umorzyć postępowanie w myśl art. 444 kpk. przeciwko Franciszkowi Haluchowi i Feliksowi Przewłockiemu o przekroczenie § 308 ustawy karnej, popełnione dnia 15 marca 1932 w Boryslawiu przez rozszerzanie fałszywych i niepokojących wieści i przepowiedni na zgromadzeniu publicznem, w którym wzięło udział około 900 osób; 2) koszty postępowania zasądzić w myśl art. 561 c) kpk. od skarbu państwa. Uzasadnienie: Umorzenie postępowania nastąpiło dla braku cech przestępstwa w czynnie zarzucenym oskarżonym.

I tak doniesienie komisariatu policji państwowej z dnia 23 marca 1932 Nr. 464 czyni zarzut Franciszkowi Haluchowi i Feliksowi Przewłockiemu, że w Domu Robotniczym po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego Feliksa Przewłockiego, Franciszek Haluch w przemówieniu ostro krytykował obecną sanację i mówił, że **RZĄD JEST TCHÓRZEM**, albowiem obawiał się zezwolić na urządzenie w dniu strajku wiecu i pochodu demonstracyjnego, że **OBECNY RZĄD OPARTY NA BAGNETACH** wydziera socjalistom ich zdobycze, że **OBECNA SANACJA DOSZŁA DO SWEJ WIĘKSZOŚCI DROGĄ NIEPRAWNĄ, DROGĄ GWALTU, OSZUSTWA, TERORU** i wysunęła projekt niszczący dotychczasowe zdobycze socjalne i że dalej Franciszek Ha-

luch przewalał takie postępowanie sanacji LAJDACTWEM.

Wreszcie wspomniane doniesienie obwinia Franciszka Halucha o zredagowanie podburzającej rezolucji, którą starał się podburzyć zebrańnych i poderwać ich zaufanie do obecnego rządu, a mianowicie:

1) że rząd został wybrany pod naciskiem, a straciwszy zaufanie do społeczeństwa, przyszedł do tego sejmowi powołanego z bezprawia z żądaniem zniesienia 8-godzinnego dnia pracy i zniesienia płatnych urlopów,

2) aby zasłonić przed oczyma robotników dokonany gwałt, rząd wprowadza parodję ubezpieczenia na starość,

3) ustawa ta jest naigraniem się ze starości robotnika.

Wedle przepisu § 308 u. k. do istoty tego przekroczenia potrzeba, by wieść niepokojąca publicznie bezpieczeństwo, oraz by rozsiewana ta wieść nie miała powodów do uważania jej za prawdziwą.

Tych wymogów ustawowych zachodzi w danym razie brak, bo publiczność wcale nie była zaniepokojona przemową Franciszka Halucha, a przynajmniej doniesienie w tym kierunku żadnych okoliczności nie przytacza.

Przemówienie wspomniane z tych powodów należy uważać za krytykę, która jednakowoż nie podpada pod przepisy ustawy karnej.

Wobec tego orzeczono jak wyżej.

Pieczęć: Dr. Jan Czyrek.
Sąd Grodzki w Drohobyczu

Poseł Grzecznarowski w więzieniu

Jak czytelnikom naszym wiadomo, poseł nasz z okręgu radomskiego, tow. Józef Grzecznarowski został na parę dni przed 1 maja osadzony w więzieniu na mocy wyroku, skazującego go na jeden miesiąc więzienia za treść przedwyborczej odezwy, wydanej przez OKR PPS radomski.

Tow. Grzecznarowski karę tę odbywa w więzieniu karno-śledczem w Radomiu.

Niezwykły ten więzień jest przedmiotem specjalnych zabiegów ze strony administracji więziennej.

Zonie tow. Grzecznarowskiego wspaniałomyślnie zezwolono raz na tydzień odwiedzać męża. Nieświadoma mądrych i przewidujących zarządzeń władzy, przybyła pewnego razu na widzenie wraz z trzyletnią córeczką nieszczęsnego „kryminalisty“. W biurze więziennem poddano jednak w wątpliwość, czy to aby jest rodzona córka „więźnia Grzecznarowskiego“.

Nie pomogły prośby trzyletniej Halinki, że „chce do tatusia“. Władza jest „mądrzejsza“, musi mieć przedewszystkiem „bumagę“.

— Metrykę lub dowód osobisty tego dziecka Pani ma?

— Nie mam ze sobą, ale...

— No, to niema o czem mówić!

Ojciec wymienionej Halinki o nieustalonej „urzędownie“ tożsamości, — niedomaga na zdrowiu. Powód: Kilkanaście lat katorgi rosyjskiej. Po osadzeniu w więzieniu odezwały się rozmaite dolegliwości, wskutek czego skierowano go nawet na parę dni do szpitala. Wobec tego obiady przysyłają mu z domu. Na te jednak legalne zgola „wałówki“ władza nie patrzy laskawem okiem, a niektóre potrawy są wręcz kwestjonowane, jako że „socjaliście“ nie wolno tego lub owego jadać, bo to za dobre.

Ta sama, tak rozrzewniająco wrażliwa na czystość zasad socjalistycznych, administracja nie pozwoliła doręczyć przysyłanych przez kogoś, dwóch jabłek, bo więźniom nie wolno jadać surowych rzeczy.

— No, to może upieczemy te jabłka?

— To też nie, bo jabłka pieczone czy gotowane są zbyt ciężkie.

Rzecz prosta — dodawać nie potrzebujemy, — że wszyscy pp. naczelnicy i inspektorzy z tego oryginalnego więzienia są jednocześnie czolowymi działaczami radomskiego „Strzelca“ i na wszystkie pytania oświadczają z niesłychaną powagą: „my wiemy, co robimy“.

Jeszcze jeden proces polityczny we Lwowie

Jak już donosiliśmy, odbędzie się we Lwowie przed sądem przysięgłych, w piątek 4 czerwca, proces polityczny adwokata tow. **Dra Stanisława Dregiewicza**, jednego z działaczy PPS.

Przedmiotem rozprawy jest okolicznościowe przemówienie, wygłoszone w dniu 3 maja 1931 w remizie elektrowni. Porównując Konstytucję 3 Maja z dzisiejszą konstytucją, Dr. Dregiewicz poruszył obecnie panujące stosunki w Polsce, krytykując postępowanie odpowiedzialnych czynników jako wiodące do skutków szkodliwych dla państwa. W ramach konstytucji nie mieści się żadna dyktatura, która rozluźnia węzły między państwem a obywatelem, jest źródłem nepotyzmu, protekcji, karjerowiczostwa, zabija poczucie odpowiedzialności obywatela za państwo. Przemówienie to ilustrujące sprzeczność stanu prawnego w Polsce z rzeczywistością, gloryfikujące konstytu-

tucję 3 Maja jako zwycięstwo demokracji, stało się przedmiotem dochodzeń władz politycznych, a następnie śledztwa sądowego i aktu oskarżenia o **zbrodnie zakłócenia spokoju publicznego** z § 65 u. k. Akt oskarżenia opiera się na zeznaniach kilku urzędników(!) Miej. Zakł. Elektr. widocznie gorliwych zwolenników dyktatorskich rządów, a jak się zdaje członków sztucznie utrzymywanego na terenie M. Z. E. Związku strzeleckiego.

Rozprawę prowadzi p. sędzia Medyński. Obronę oskarżonego prowadzą najwybitniejsi adwokaci, a to dr. **Dwernicki**, dr. **Pieracki** i dr. **Herschtal**. Rozprawa obudziła zrozumięciem zainteresowane tak ze względu na osobę oskarżonego tow. Dregiewicza, oficera legjonowego, jak i meritum sprawy. Rozprawa jest publiczna, zaczyna się o godz. 9 rano.

Zagrożony odcinek

Obecny kryzys gospodarczy zupełnie wyraźnie wskazał, w jakich punktach ustroj kapitalistyczny już obecnie się załamuje. Świat kapitalistyczny doszedł do absurdu... stworzył obecnie sytuację bez wyjścia, bowiem stanął przemysł, skurczyło się życie gospodarcze na skutek zjawiska nadprodukcji, czyli nadmiaru zapasów wytworzonych dóbr. Czyż nie jest to absurdem społecznym twierdzenie, że istnieje nadprodukcja — wówczas, gdy jednocześnie dziesiątki milionów ludzi jest głodnych, pozbawionych mieszkań, odzieży i innych najkonieczniejszych rzeczy! Istnieje właściwie inne zjawisko..., które obecnie wyjątkowo się uwidoczniło, a mianowicie, że zdolność spożycia mas pracujących katastrofalnie się zmniejszyła. Ponieważ o popycie na produkcję decyduje nie hurtownik, nie kupiec detalista, ale spożywcy, te właśnie szerokie masy pracujące, przeżywamy katastrofalny kryzys gospodarczy.

Obecnie już wszyscy niemal zaczęli rozpatrywać sprawy gospodarcze pod kątem widzenia prawdy naukowej i życiowej, że spożycie decyduje o formach i rozmiarach produkcji. Spożycie stało się funkcją społeczną pierwszorzędnej wagi — zarówno dla klas pracujących, jak i dla kapitalistów. Rzecz prosta, tylko w sposób zupełnie inny my, spożywcy tę funkcję rozumiemy, a inaczej kapitaliści. Bądź co bądź faktem jest, że jednym i drugim chodzi o zwiększenie możliwości spożycia przez masy pracujące.

Klasa pracująca o te możliwości zabiega stale i zabiegać będzie tak długo, jak długo kapitalizm będzie istniał. Na tem polega to zagadnienie walki klas. Jako formy walki klasowej ustaliliśmy: partje polityczne, związki zawodowe oraz ruch spółdzielczy.

Musimy wszakże przyznać się, że dotąd, przynajmniej u nas w Polsce — te dwie pierwsze formy, partje polityczne i związki zawodowe były wysuwane na pierwszy plan działalności. Trzecią formę — ruch spółdzielczy — mniej docenialiśmy i mniej nas ona interesowała.

Dzisiaj, gdy zagadnienie spożycia wysunęło się na czoło zagadnień gospodarczych i społecznych, nasze organizacje — spółdzielnie spożywców same przez się zdobywają pierwszorzędne znaczenie. Niestety, dotąd klasa robotnicza na ruch spółdzielczy patrzyła tylko z punktu widzenia doraźnych drobnych jego czynności gospodarczych, nie traktowała tego ruchu jako systemu społecznego rozdziału dóbr. Tymczasem życie i sytuacja obecna wymaga, by dzisiaj równorzędnie on funkcjonował z systemem prywatnego rozdziału dóbr, gdyż tylko w ten sposób w niedalekiej przyszłości może zastąpić całkowicie system prywatny. Ruch spółdzielczy jeszcze dzisiaj powinien decydować o kwestjach gospodarczych i społecznych. Lecz zdola decydować tylko wówczas, gdy stanie się on potęgą odpowiadającą liczebności klasy pracującej. Ruch spółdzielczy powinniśmy oceniać, jako system, który właśnie może obecnie uderzyć w ustroj kapitalistyczny w jego słabym punkcie — w system podziału dóbr.

Tymczasem stwierdzić musimy, iż nietylko na skutek kryzysu, lecz przede wszystkim na skutek zaniedbania przez nas ruchu spółdzielczego, nietylko nie zwiększamy swego liczebnego, gospodarczego i organizacyjnego stanu posiadania, lecz odwrotnie. Rok ostatni zmógł z powierzchni ziemi — najsilniejsze nasze spółdzielnie robotnicze. Mało tego, na tych terenach nie prędko będziemy w stanie organizować nowe spółdzielnie. Jak widzimy jest to w naszym ruchu wyzwoleniczym zagrożony odcinek, którego rozwój dalszy jest całkowicie uzależniony od stopnia zainteresowania się nim klasy pracującej. To zainteresowanie zaś wzbudzimy przez szeroką i wszechstronną akcję uświadamiającą masy robotnicze. Akcję tę powinny poprowadzić i wszechstronnie zorganizować dwie inne formy ruchu robotniczego — partje — polityczne i związki zawodowe. Wszyscy powinniśmy skupić swe wysiłki na odcinku zagrożonym! Ruch spółdzielczy daje nam szkołę, w której możemy i powinniśmy przygotowywać zastępy ludzi do prac gospodarczych w samorządach, kasach chorych i innych instytucjach społecznych. Zdajemy sobie przecież sprawę, iż właśnie klasie robotniczej brakuje tych sił, wyrobionych gospodarczo. Z tych więc względów nie zdołaliśmy usprawnić gospodarki, co przede wszystkim bije w interesy nasze jako klasy pracującej. Zważmy jakże wielkie możliwości przed nami otwiera ruch spółdzielczy!

Czas więc najwyższy, by cała klasa pracująca,

w imię konieczności gospodarczych i społecznych, nietylko jednostki zajęły się ruchem spółdzielczym, lecz masy, których interesów broni i bronić będzie ruch spółdzielczy. Ruch spółdzielczy powinien się stać masowym, by zdołał on zyskać podstawy gospodarcze, organizacyjne i społeczne, tak niezbędne dla przebudowy obecnego ustroju.

Niech dzień „Święta Spółdzielczego“ stanie się zwrotnym momentem w naszych stosunkach organizacyjnych!! Powinniśmy więc w dniu tym rozpocząć werbunek masowy do szeregów spółdzielczych. Powinniśmy masom wyjaśnić, iż przez organizację spółdzielczą zdobędziemy już dzisiaj odcinek zachwiany ustroju kapitalistycznego — rozdział i spożycie dóbr.

J. Sochacka.

Głos lekarza o „tygodniu dziecka“

Powojenny ewolucyjny pęd struktury społeczno-gospodarczej, który pod nazwą kryzysu ilustruje załamanie się całkowite wszystkich dawnych form życia, zaoszczędził, a nawet poprawił jedną gałąź życia społecznego, t. j. uroczyste obchody i tak zwaną „opiekę społeczną“. Zastanówmy się nad tą ostatnią. Roi się od najrozmaitszych komitetów, wydziałów, na każdym kroku utyka się o prezesowe, prezesów i innych najdziałwiejszych działaczy uszczęśliwiających ludzką pod szumnymi hasłami jak „Dni przeciwgruźlicze“, „Tydzień dziecka“, „Tydzień akademika“ i t. p. Urządza się składki, zbiórki uliczne, zabawy, festyny — wszystko dla biednych, bezrobotnych i chorych. Zdawałoby się więc, że wszelkie różnice kastowości i klasowej etyki zatępiły się całkowicie na korzyść pojęć ogólnoludzkiej miłości bliźniego.

Przyglądnijmy się jednak nagiej rzeczywistości trochę bliżej. Co się dzieje z dziesiątkami tysięcy inwalidów pracy, inwalidów wojennych, ofiar nierównomiernego podziału pracy i zysku?

Spójrzmy na całe falangi kalek tułających się po brudnym bruku, pozbawionych najprymitywniejszych środków do życia, dachu nad głową, (nie mówiąc już o braku opieki lekarskiej) a ciekawie w oczach naszych wyglądać będą wszystkie owe prezesowe, prezesowie i t. d. „Tydzień dziecka“, „Tydzień bezrobotnych“, „Opiekę się dzieckiem, a będzie mniej więzień, przestępców i prostytutki“. Co za piękne hasła i jak bardzo smutne dla tych, którzy codziennie spoglądają szarej rzeczywistości w oczy! Czy istotnie te wszystkie instytucje „miłości bliźniego“ czy filantropijne choćby w zamiarze stoją na wysokości swego zadania? Czy są one w stanie zadaniu swemu podołać? Patrząc przez pryzmat lekarza-praktyka stykającego się bezustannie z bezdenną nędzą, muszę odpowiedzieć stanowczym „nie“.

Ponieważ lekarz nie może traktować chorego tylko jako przypadek mniej lub więcej ciekawy ani też jako wyłączny interes dochodowy, ścina się nieraz jego krew w zylach na widok dziecka ginącego z braku pieniędzy na kupno doraźnego środka leczniczego. Przecież dawna mityczna medycyna już nie od dziś stała się nauką higieną i profilakcją, medycyna po długim błędzeniu po bezdrożach dąży obecnie do etyki, z którą ją pierwotnie już połączył Hipokrates. Gdzież więc owa opieka i pomoc społeczna?! Pisząc te słowa, mam przed oczyma wielką ilość przypadków z czasu mej praktyki na Kresach Wschodnich, gdzie w chałtach, w których nędza największe triumfy święci (a jest ich wielka moc), spotykałem się z śmiercią dziecka z powodu braku kilku złotych na kupno surowicy na zastrzyk. O takim luksusie jak wezwanie lekarza, tam mowy niema. W wypadkach jednak, gdy baby u kumoszki rozpoznają przypadkowo, że to *blonica* (dyfterja), uważają już, że tu koniecznie potrzebny jest lekarz, bo „zastrzykiem dziecko na pewno od niechybnej śmierci uratować może“. Cóż robić, gdy 1 ampulka kosztuje nieraz kilkadziesiąt złotych? Chodzi się więc po sąsiadach pożyczać, ba, sprzedaje się ostatni nędzny inwentarz żywiący nieraz całą rodzinę aż się wreszcie dochodzi do zebranego „kapitału“ potrzebnego na tak kosztowny środek leczniczy; wtedy dąży się z pełną nadzieją do lekarza. Tymczasem niestety stało się to za późno: zarazek chorobotwórczy zniweczył już doszczętnie swoją ofiarę. I tak niejednokrotnie byłem świadkiem tragicznego skonania dziecka w chwili, gdy nieszczęśliwa matka wkońcu zdą-

żyła się z niem zjawić w poczekalni. *Czemu więc surowica blonicza jest tak haniebnie droga i dla milionów zdeklasowanych, zubożonych mas niedostępna? Czemu nikt tu pomocy nie niesie? Czemu w takiej chorobie szerzącej się nagminnie rząd zbawiennego środka bezpłatnie nie daje lekarzom do dyspozycji? Gdzie opieka społeczna? Czy mógłby ktoś twierdzić, że blonica (dyfterja) jest mniej niebezpieczną jak ospa, dur brzuszny i t. p.? Wszak chałupnicy, staraganiarze, drobni handlarze, dniówkowi wyrobownicy po wsiach i miastach, jak i ludność bezrolna i małorolna po wsiach oraz drobni rzemieślnicy nawiedzani przez choroby społeczne (np. gruźlica, gościec stawowy i t. p.) nie mający środków dostatecznych nawet na swe odżywianie, nie są dzisiaj w stanie zapłacić w aptecce kilkadziesiąt złotych za ampulkę jednego zastrzyku, a zastrzyków takich często potrzeba więcej.*

O dziecku Lindbergha cały świat z oburzeniem mówi i pisze, a gdzie są duże listy biednych dzieci u nas codziennie niewinnie marnie ginących? O tem coś zupełnie cicho. Można tak snuć bez końca nic niekonsekwencyj i sprzeczności.

Małostkowe interesy jednostek lub pewnych grup w swoich niezliczonych ilościach najrozmaitszego rodzaju bezpłodnych imprez nie powinny brać góry nad interesem ogólnoludzkim. Każda śmierć niewinnie ginącego dziecka jest krzykiem straszliwej rozpacz i klęski społecznej. Nie szablonowe obchody i imprezy — których mamy tak wiele — tu coś pomóc mogą, lecz poważna, świadoma doniosłości swego celu praca. Obowiązkiem każdego myślącego człowieka jest czynnie przyczynić się do regeneracji narodu, którego nadzieją i przyszłością jest dziecko. Wystarczy wspomnieć ludzi takich jak Arciszewski, Kwapiński, Świerżawski, Witos, Średniawski, Bartel, Sikorski, Masaryk, Briand, Doumer, Stalin i wielu innych pochodzących z chaty chłopskiej i robotniczej, by sobie uprzytomnić co tracimy hazardowaniem życiem naszych dzieci z pod biednej strzechy. Wówczas też pojęcie prawdziwego patriotyzmu i państwowości stanie się bardziej przezroczyście dla wszystkich, a nie monopolem jednej tylko części społeczeństwa.

Gorlice w maju 1932.

Dr. med. Ch. Gebel.

Przygwożdżony „IKK“

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ to „rewelacyjnie - sensacyjnie - niesamowicie - przygwożdżające“ piśmiślo też od czasu do czasu wypada „przygwożdżać“, ażeby tym jego Czytelnikom, którzy w „frapujących przygwożdżaniach“ znajdują ulubioną strawę, dać deser nadprogramowy... Niechaj dowiedzą się, z jakich to źródeł czerpie ich ulubiony „Kurjerek“ swą publicystyczną mądrość. W jednym artykule przepisuje — mówiąc łagodnie — nie dosłownie co prawda, lecz punkt za punktem najdokładniej, wynurzenia publicystów niemieckich, podczas gdy w innym artykule szczerze przeciw tym, którym całą swą mądrość zawdzięcza! I „przygwożdża“ innych, co dopuszczają się, lub słuszniej, którzy zdaniem „wybitnych“ publicystów kurjerkowych, dopuścić się mieli „plagiatu“...

Artykuł onegdajszy „Czy Lozanna uratuje świat przed bankructwem“ czytałem w „Berliner Tageblatt“ z dnia 5 b. m., oczywiście pod innym tytułem, lecz z tą samą „indukcją ekonomiczną“, temi samymi przesłankami i tym samym wnioskiem konkretnym: Konferencja lozańska nie przyniesie rozwiązania problemu.

„Kurjerek“ idzie w swej bezczelności tak daleko, że przejmując nawet pewne zwroty terminologiczne tam użyte... Mówi o „kompleksie reparacyjnym“ i o „animozie amerykańskiej“... I ten dziennik śmie „przygwożdżać“ plagiatorów? Czas najwyższy rozpocząć odgwożdżanie, ażeby oczyścić bruk z „zakalcy“!

Dr. W.

Jeszcze jeden proces

P. MARJANA DĄBROWSKIEGO.

Na dzień 11 czerwca godzinę 3 popołudniu wyznaczono w warszawskim sądzie apelacyjnym rozprawę wskutek skargi wydawcy „IKK“ pos. Marjana Dąbrowskiego przeciw Adolfowi Nowaczyńskiemu i pos. Edwardowi Bielleckiemu w związku z artykułem A. Nowaczyńskiego p. t. „Elita w Krynicy“, zamieszczonym w „Gazecie Warszawskiej“ dnia 1 marca 1931.

Z gospodarki w „Polminie“

Proces p. Vinzensa odsłonił niektóre ciemne strony gospodarki w „Polminie“. Mianowicie stwierdzono, że strata państwa wynosi około 600 tys. zł., że p. Vinzens dawał swego czasu pełne zabezpieczenie tych pretensyj w formie listu gwarancyjnego banku hipotecznego na 500 tys. zł. i zabezpieczenie hipoteczne na swym majątku. Ale ówczesny prezes „Polminu“ min. Boerner tej gwarancji wówczas z niewiadomych powodów nie przyjął; skarżona obecnie pretensja nie ma zupełnie zabezpieczenia.

Jak się w „Polminie“ gospodarzyło świadczą wypłacone w r. 1929 odszkodowania zwolnionym pracownikom. I tak zwolnionemu inż. Niekra-

szowi wypłacono 49.209 zł., inż. Trzeciakowi 35.109 zł., dr. Bruchowi 25.050 zł., głównemu buchalterowi Leśniakowi 41.186 zł. Kwoty te wypłacono z powodu przedwczesnego rozwiązania z nimi umowy „z winy Dyrekcji“, a w ich miejsce przyjęto innych pracowników. A „wina dyrekcji“ jest w tym wypadku dość wielka, skoro kwoty wyżej zacytowane wynoszą w sumie przeszło 150 tysięcy zł.

Czy ktokolwiek został za to pociągnięty do odpowiedzialności? Aby pokryć te wydatki redukuje się robotników, lub obniża się ich płace, bo przedsiębiorstwo się nie rentuje...

Wielki proces polityczny na Wołyniu

43 UKRAIŃCÓW OSKARŻONYCH O „PRZYGOTOWANIE ZBROJNEGO POWSTANIA“

Ostatnio doręczono akt oskarżenia 43 Ukraińcom, oskarżonym o zdradę stanu za przynależność do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że jako członkowie U. O. W. z końcem 1929 r. i z początkiem 1930 r. przygotowywali zbrojne powstanie na Wołyniu przeciw Polsce w celu oderwania Wołynia od Polski i utworzenia samodzielnego państwa ukraińskiego.

Spisek wykryto przypadkowo w czasie śledztwa w innej sprawie i niektórzy spiskowcy w śledz-

twie mieli przyznać się do winy, „wsypując“ przytem jeden drugiego.

Aresztowano wówczas wielu Ukraińców, z których znaczną część wypuszczono na wolność. Niektórzy z nich są dzisiaj świadkami prokuratora.

Z oskarżonych 14 przebywa dotychczas w więzieniu śledczym od 2 lat w Równem i Piotrkowie, zaś 29 odpowiada z wolnej stopy.

Do rozprawy ma być powołanych około 200 świadków.

Rozstrzygająca niedziela

Dzisiaj w niedzielę zapadną dwie decyzje, doniosłe nie tylko dla bezpośrednio zainteresowanych krajów: Niemiec i Francji, ale dla całej Europy. Dzisiaj ma się odbyć konferencja Brüninga z Hindenburgiem, na której los Brüninga jako kancлера zostanie rozstrzygnięty. Brüning sam prze do decyzji, gdyż chce wiedzieć, kto rządzić ma w Niemczech: on z urzędu do tego powołany, czy kamaryla generalna z Schleicherem na czele. Od Hindenburga zależy, kto w Niemczech będzie robił politykę. Mówi się wprawdzie, że teraz przed konferencją lozańską prezydent nie zechce zmiąć rządu, ale w każdym razie zdecydowany jest na pośrednie spełnienie woli generałów, mianowicie na usunięcie Groenera nie tylko jako ministra Reichswehry, ale i jako ministra spraw wewnętrznych. Wymieniają już nawet burmistrza Lipska Goedelera jako jego następcę.

Konferencja lońska ma zdecydować, co się stanie po zakończeniu się moratorium Hoovera z końcem czerwca, czy spłaty reparacyjne zostaną znów podjęte, czy — jak żądają Niemcy — zostaną raz na zawsze skreślone. Panuje co do tego zasadnicza różnica zdań: Francja obstaje przy dotrzymaniu planu Young, chyba że Ameryka skreśli jej długi wojenne, natomiast Niemcy oświadczają, że pod żadnym warunkiem płacić nie będą. Zrobiły nawet ostentacyjny krok: nie wstawiły do budżetu ani grosza na reparacje. W takiej sytuacji zrozumiałem jest, że Brüning chce jasno wiedzieć, czy ma jeszcze zaufanie prezydenta — zaufanie parlamentu nie gra dziś roli — aby mógł w Lozannie wystąpić z pełną powagą kierującego męża zaufania.

A tymczasem za kulisami dzieją się rzeczy, które zdają się zapowiadać zmianę kursu polityki niemieckiej wewnątrz i zewnątrz. Coraz potężniejsze siły działają na rzecz Hitlera; przedstawiają one, że nie można najsilniejszej w państwie partii utrzymywać na stałe zdala od udziału w rządzie, a siły te mają wielkie poparcie

u boku Hindenburga, w jego doradcy, sekretarzu stanu Meissnerze. A wiadomo, że Hindenburg mimo zachowania pozorów pozostał sobie wierny: jest konserwatystą i monarchistą i z tej racji wolałby rząd, który byłby zawiśły od Hitlera aniżeli — jak rząd Brüninga — od socjalistów. Sytuację pogarsza jeszcze ta okoliczność, że Hindenburg w czasie swego pobytu w Neudeck był otoczony junkrami, którzy z pewnością szczerli go przeciw Brüningowi.

Druga decyzja ma zapadnąć w Paryżu, gdzie dzisiaj zbiera się kongres partii socjalistycznej dla powzięcia uchwały, jak ustosunkować się do oferty Herriota wstąpienia do rządu. Socjaliści zasadniczo udziału nie odmawiają, stawiają tylko szereg warunków, głównie w dziedzinie rozbrojenia i społecznej (sprawa bezrobocia). A tymczasem Herriot w ostatnich czasach na punkcie rozbrojenia upodobił się do Tardieu, tj. uzależnia — nieznacznie zresztą — rozbrojenie od gwarancji bezpieczeństwa i podkreśla nienaruszalność traktatów jako warunek pokojowego współżycia z Niemcami, tj. kontynuowania polityki Brianda.

Socjaliści nie cisną się do rządów. Wiedzą oni, że czas pracuje na nich, że następne wybory przyniosą takie wzmocnienie, że będą mogli sami sięgnąć po władzę. Z drugiej strony muszą się zastanowić czy można oddać rządy w ręce Herriota jako sprzymierzeńca Tardieu czy może nawet jeszcze dalej na prawo posuniętego Louisa Marina.

Każdy rozumie, że od decyzji socjalistów zależy nie tylko los gabinetu i ukształtowanie się polityki francuskiej, ale i w wysokim stopniu obrót, jaki weźmie polityka europejska: utrzymanie czy nawet zaostrzenie obecnych stosunków, czy wejście na drogę pacyfikacji. Nic też dziwnego, że wszędzie z zacięciem wyczekują uchwał dzisiejszego kongresu — także my w Polsce, gdzie polityka zewnętrzna w całości a wewnętrzna w części zależy od przyszłego rządu Francji.

Zdobycze proletariatu hiszpańskiego

W czasie gdy klasa robotnicza w większej części krajów prowadzi walkę o utrzymanie zdobyczy socjalnych, które reakcja usiłuje podkopać pod pozorem „walki z kryzysem“, pocieszającym jest objawem, że w najbardziej południowym z krajów zachodniej Europy klasa robotnicza znajduje się w pełnej ofensywie i w nowej konstytucji hiszpańskiej uzyskała wielką kartę swoich praw usprawiedliwiająca najzupełniej stanowisko zajęte przez hiszpańską partję socjalistyczną i związki zawodowe wobec rządu młodej republiki.

Prawo pracowników do wolnej organizacji zawodowej stawia konstytucja hiszpańska w rzędzie najbardziej zasadniczych praw obywatelskich.

Paragraf poręczający wolność zgromadzeń i stowarzyszeń brzmi: „Uznaje się prawo pokojowego zgromadzania się bez broni. Osobna ustawa reguluje sprawę manifestacyj i zgromadzeń pod gołym niebem. Wszyscy obywatele hiszpańscy mają prawo stowarzyszania się i organizowania zawodowego dla wszelkich celów ludzkiego współżycia“. Prawa obywatelskie mogą ulec zawieszaniu tylko w razie poważnego zagrożenia bezpieczeństwa w państwie, ale zawieszenie to musi być potwierdzone przez parlament. Jeśli parlament nie obraduje w danym momencie musi być zwołany w ciągu 8 dni, w przeciwnym razie dekret zawieszający traci automatycznie moc 9-go dnia. Parlament nie może być rozwiązany dopóki nie wy-

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

powie się w tej sprawie. W żadnym wypadku zawieszenie praw obywatelskich nie może bez zatwierdzenia przez parlament trwać dłużej niż 30 dni.

Ochrona pracy jest poręczona w następujących słowach: „Rzeczpospolita zareca każdemu robotnikowi warunki potrzebne do życia w sposób godny człowieka. Ustawy społeczne uregulują ubezpieczenia: od choroby, nieszczęśliwych wypadków, na starość i na wypadek utraty zdolności do pracy, oraz zabezpieczenie osieroconych, jak również pracę kobiet i dzieci, a w szczególności ochronę macierzyństwa; dzień roboczy, płacę minimalną i dodatki rodzinne, coroczne płatne urlopy; sytuację robotników hiszpańskich zagranicą; instytucje spółdzielcze, gospodarczo-prawne czynniki produkcji, udział robotników w zarządzie i zyskach przedsiębiorstw i wszystkie inne sprawy łączące się z ochroną robotników“.

Następujący paragraf toruje drogę ewolucji w kierunku kolektywizmu: „Wszystkie bogactwa kraju w czyjejkolwiek znajdują się posiadaniu są podporządkowane interesom gospodarstwa narodowego... Własność wszelkiego rodzaju może być ze względu na pożytek społeczny i za wypłatą odpowiedniego odszkodowania przedmiotem przymusowego wywłaszczenia, o ile ustawa uchwalona przez absolutną większość parlamentu nie postanowi inaczej. Pod temi warunkami może być wszelka własność uspołeczniona. Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej i dotyczące interesów publicznych mogą być upaństwowione o ile wymaga tego potrzeba społeczna. Państwo może w drodze ustawy wziąć pod swoją kontrolę każde poszczególne przedsiębiorstwo lub gałąź przemysłu o ile wymaga tego racjonalizacja produkcji i interesa gospodarstwa narodowego“.

Inny paragraf zapobiega sabotowaniu przez rządy uchwalonych w Genewie konwencji — co jest najcięższą kłodą na drodze postępu ustawodawstwa pracy — w następujących słowach: „Wszystkie ratyfikowane przez Hiszpanję i wniesione do Ligi narodów konwencje międzynarodowe mające charakter ustaw międzynarodowych będą uważane za prawowitą część hiszpańskiego ustawodawstwa, które ma się do tych ustaw przystosować. O ile zostanie ratyfikowana konwencja międzynarodowa dotycząca prawnego porządku w państwie, rząd w krótkim czasie przedłoży Izbie projekty ustawodawcze konieczne do wykonania postanowień tychże konwencji. Żadna ustawa stojąca w przeciwieństwie do ratyfikowanych konwencji nie może stać się prawomocną dopóki dana konwencja nie została uchylona w drodze przez siebie samą przewidzianej procedury. Inicjatywa w kierunku jej uchylecia musi być zatwierdzona przez parlament“.

Jak widzimy na odcinku hiszpańskim klasa robotnicza zdobyła silne bastiony i wcale nie myśli wstrzymać pochodu naprzód. Światło świeci jasno w niektórych krajach Europy choć w innych chmury chwilowo pokrywają horyzont.

Wypadki toruńskie

Kosztowny pupil ex-wojewody Lamota „Dzień Pomorski“ podał był o poniedziałkowych zajęciach w Toruniu wiadomości, nie odpowiadające prawdzie, iż bezrobotni chcieli „demolować ratusz“, „rozbrajać policję“ i t. d. W rzeczywistości żadnych ekscesów tego rodzaju — dokonanych czy zamierzonych — nie było. Tłum bezrobotnych zebrał się, istotnie, pod ratuszem w oczekiwaniu delegacji, zameldowanej u prezydenta miasta.

Tymczasem poturbowano w poniedziałek mocno między innymi żonę jednego z adwokatów i żonę majora wojsk polskich. Te panie zostały pobite pałkami gumowymi. Wszak bezrobotni tych pałek nie posiadali. A ten fakt wskazuje jasno, do jakiego stopnia rozhułały się nerwy nie... bezrobotnych.

Niedawno — dodamy nawiasem — z tegoż Torunia podawaliśmy wiadomość o zasądzeniu policjanta Ziolkowskiego na sześć miesięcy więzienia za pobicie w celi uwięzionego, który bynajmniej go nie usiłował rozbroić.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z życia robotniczego

KONTROLA BEZROBOTNYCH

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Krakowie ogłasza: Organa centralne funduszu bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z funduszu bezrobocia. Kontrole te prze prowadzane będą zarówno w miejscach zamieszkania bezrobotnych, jak i w zakładach pracy na całym terenie tutejszego obwodu pod kierownictwem inspektora funduszu bezrobocia z Warszawy. O ile ustalone będą wypadki nieprawego pobierania świadczeń przez bezrobotnego, względnie wystawiania fałszywych świadectw pracy przez pracodawców, winni przekroczeń pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

ZASIŁKI DLA CZĘŚCIOWO BEZROBOTNYCH NA ŚLĄSKU I W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIM

W numerze 45 Dziennika ustaw z dnia 27 bm. ukazało się rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej w sprawie przyznania praw do zasiłków częściowo zatrudnionym robotnikom niektórych zakładów pracy w województwach śląskim i kieleckim.

Prawa do zasiłków w czasie od 1 do 31 maja br. przyznano częściowo zatrudnionym robotnikom 26 fabryk i zakładów przemysłowych na obszarze województw: śląskiego i kieleckiego. Rozporządzenie dotyczy tych robotników, których zarobek tygodniowy nie przekracza z powodu ograniczenia produkcji, pełnego umówionego zarobku za jeden dzień pracy.

Wysokość zasiłków dla wspomnianej w rozporządzeniu kategorii robotników określił zarząd główny funduszu bezrobocia.

Z ORGANIZACJI ROBOTNIKÓW TRANSPORTOWYCH W KRAKOWIE

Przed niedawnym czasem powstała w Krakowie nowa klasowa organizacja robotników transportowych — tragarzy i furmanów. Robotnicy ci wyszukiwani byli dotąd w sposób nieuczciwy przez przedsiębiorców, którzy za ciężką i znojną pracę płać im według swojego widzimisie codzień inaczej i codzień gorzej, tak, że te nędzne płace nie wystarczają nawet na najnędzniejsze utrzymanie.

Przyczyną tych oplakanych stosunków był brak organizacji, a co zatem idzie brak umowy regulującej zarobki robotników tragarzy. To też robotnicy zrozumieli, że tak dalek być nie może i że przed zachłannością przedsiębiorców należy się bronić. Zrozumieli, że poprawa ich bytu zależy od ich solidarności i od silnej klasowej organizacji.

O należytem zrozumieniu świadczy to, że zaledwie przed kilku tygodniami utworzona organizacja skupia w swoich szeregach już 270 członków. Zarząd młodej organizacji rozpoczął swoją pracę od wysłania pism do przedsiębiorców z żądaniem zwolnienia w najbliższym czasie wspólnej konferencji, celem unormowania warunków pracy i płacy w tym zawodzie, a równocześnie czyni starania w Magistracie o uzyskanie miejsc postoju dla robotników, co uchroni tych ostatnich od nieporozumień z władzami bezpieczeństwa i od szklan z jakimi się często spotykają, — załatwienie tej sprawy leży także w interesie gminy jak i w interesie samych przedsiębiorców.

W niedzielę 22 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego, zgromadzenie robotników transportowych w którym wzięło udział około 250 członków. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Friedman; sprawozdanie z akcji zarządu w sprawie unormowania warunków pracy i płacy składał tow. Bauer. Referaty w sprawach organizacyjnych wygłosili tow. Przybysz i Matula. W dyskusji zabierali głos poszczególni towarzysze wysuwając szereg wniosków zmierzających do poprawy bytu tragarzy poczem zebranie zakończono.

Bardzo licznym udziałem w zgromadzeniu robotnicy transportowcy wykazali swoją solidarność i dali dowód zrozumienia, że tylko przez silną organizację można osiągnąć zwycięstwo.

DOROCZNA KONFERENCJA KLASOWYCH ZW. ZAW. W BIELSKU.

W niedzielę 22 maja odbyła się w Bielsku doroczna okręgowa konferencja Zw. Zawodowych przy licznym udziale delegatów i gości. Zagaił tow. Jaromin, witając delegatów i gości w osobach towarzyszy senatora dr. Grossa i Zieleznika, przew. OKR PPS Śląska Cieszyńskiego, tow. Motyła, przedstawiciela Okręg. Kom. Zw. Zaw. w Katowicach i tow. Hönigsmanna, reprezentanta niemieckiej socjalistycznej partii pracy w Bielsku.

Do prezydium wybrano tow. Klimczaka, Waschka i Pötscha. Przed przystąpieniem do

porządku dziennego uczczono przez powstanie pamięć poległych w walce z reakcją robotników w Żywcu, Zagłębiu dąbrowskim i innych. Po przemówieniach gości, którzy podnieśli solidarność partii socjalistycznych z ruchem zawodow., nastąpiły: sprawozdanie kasowe, sprawozdania z wykazem odbytych posiedzeń, konferencji, interwencji i t. d., zostało delegatom przedłożone drukiem. Sekretarz Komisji Zw. Zaw. tow. Rosner uzupełniając sprawozdanie zaznaczył, że tak jak wszędzie, w okręgu bielsko-bialskim kryzys i bezrobocie dały się dotkliwie odczuć związkom zawodowym czego dowodem jest spadek wkładek wpłacanych do kom. zaw. Organizacje zawodowe borykają się z trudnościami finansowymi, lecz na duchu nie upadły, i wszelkimi sposobami bronią robotników przed redukcją płac. Komisja Zw. zaw. spełniając swe obowiązki spotykała się z trudnościami ze strony władz i kapitalistów.

Celem obrony zagrożonych ustaw socjalnych proklamowała Kom. Centr. zw. zaw. 16 marca strajk generalny, który się w okręgu naszym całkowiec udał; nawet robotnicy, należący do wrogich nam organizacji, do strajku się przyłączyli. To świadczy, że klasa robotnicza, chociaż chwilowo osłabiona, stoi wiernie przy klasowych Związkach zaw. i w każdej chwili gotowa jest do dalszej walki w obronie swych praw. Jako dowód, że tutejsze Związki zaw. są decydującym czynnikiem na tutejszym terenie jest fakt, że dotychczas nie potrafiła nas rozbić ani demagogja Czumowców, ani też obecna sanacja. Pousuwano starostów w Bielsku, Cieszynie, Białej i Żywcu, według sanacji, „za oględnie” z nami się obchodzili i nie potrafili nas osłabić. Robotnik jednak w Bielsku-Białej nie da się rozbić.

Wchodzącego na salę tow. pośła Żuławskiego delegaci przywitani burzą oklasków.

Tow. Hönigsmann w imieniu komisji rewizyjnej stwierdził, że księgi i pokwitowania znalezione w porządku i postawił wniosek o udzielenie ustępującemu wydziałowi absolutorium, co jednogłośnie przyjęto.

Następnie tow. poseł Żuławski w dłuższym referacie przedstawił konferencji całokształt dzisiejszej sytuacji gospodarczej, oraz sposoby walki, jaką klasa pracująca musi prowadzić, chcąc utrzymać dotychczasowe zdobycze socjalne i nie dać się zepchnąć na dno nędzy.

Tow. Żuławski w jasnym i rzeczowym przemówieniu omawiał walki, jakie międzynarodowy proletarijat prowadzi przeciw nowej wojnie, oraz stwierdził, że wszystkie konferencje przedstawicieli państw kapitalistycznych do niczego nie doprowadzą, jeżeli klasa pracująca nie będzie mogła w nich brać czynnego udziału. Nie trzeba tylko tracić otuchy, nie podupadać na duchu, i trzeba wierzyć w samego siebie, w siłę klasy pracującej i socjalizm, nie ustawać w walce ani na chwilę, a zwycięstwo będzie po stronie proletariatu. Burzą oklasków nagrodzono tow. Żuławskiego, za jego świetny referat.

Tow. Zieleznik omawiał potrzebę abonowania i czytania prasy socjalistycznej, i postawił wniosek, aby Kom. Zw. zaw. porozumiała się z redakcjami gazet socjalistycznych w sprawie dostarczania organizacjom zawodowym gazet. — Wniosek został przyjęty.

W dyskusji zabierał głos szereg towarzyszy, zachęcając do pracy i do walki z kapitałem i sanacją, poczem tow. Klimczak zamknął konferencje, zakończoną odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

AKCJA CENNIKOWA DRUKARZY LWOWSKICH

Właściciele drukarni lwowskich z końcem kwietnia wypowiedzieli robotnikom, zorganizowanym w „Ognisku”, obowiązujący do 31 maja br. cenNIK. Na pierwszej wspólnej konferencji przedstawiciele Korporacji właścicieli przedłożyli towarzyszem swój projekt cennika, zniżając płace dotychczasowe o 25 procent oraz zaprowadzając w dotychczasowym cenniku różne „nowości”, oczywiście ze szkodą dla robotników. Przedstawiciele robotników, kwalifikując wystąpienie właścicieli drukarni jako prowokację, odnieśli się do plenum.

Na zgromadzeniu „Ogniska”, odbytem ubiegłej niedzieli w sali Instytutu Technologicznego, robotnicy w sposób ostry napiętnowali stanowisko właścicieli, którzy pomimo coraz bardziej wzrastającej drożyzny, planują obniżkę płac. W rezolucji, z której podajemy tu wyjątek, robotnicy dali wyraz swego stanowiska. Brzmiał ona:

„Wypowiedzenie cennika ze strony Korporacji Przemysłu Graficznego we Lwowie, która żąda dalszej obniżki zarobków i pogorszenia warunków pracy — pomimo niczem nieuzasadnionej obniżki

naszych zarobków o 7—18 procent w listopadzie roku ubiegłego — Zgromadzenie towarzyszy uważa jako akt prowokacji ze strony właścicieli drukarni i to w czasie, kiedy z dniem każdym drożyzna wzrasta.

Zgromadzenie towarzyszy oświadcza, że w obronie obecnego stanu posiadania podejmie każdą narzuconą im walkę”.

Tego samego dnia odbyło się również zgromadzenie Sekcji personalu pomocniczego, na którym uchwalono podobną rezolucję.

Robotnicy drukarscy gotowi są przeto bronić swego dotychczasowego cennika nawet drogą walki strajkowej.

Przedsiębiorcy drukarscy, przewidując strajk robotników, już teraz zapomocą ogłoszeń w dziennikach poszukują „wykwalifikowanych linotypistów, typografów, maszynistów, składaczy ręcznych i stereotypów z podaniem warunków” — pragnąc tym sposobem, z jednej strony „nastraszyć” robotników” z drugiej zaś zebrać na wszelki wypadek lamistrajków.

Najbliższe dni okażą, jakie formy przybierze akcja cennikowa robotników drukarskich we Lwowie.

Charakterystycznym jest objaw, że robotnicy drukarscy, pracujący w drukarniach niecennikowych, przygotowują się również do akcji cennikowej, wysuwając żądania podwyżki płac, które u nich są bardzo niskie. W ostatnich dniach wybuchł np. strajk w drukarni Braci Eberów, w której wyzyskiwani robotnicy postawili żądanie podwyżki płac o 100 procent.

Hotel Royal

Warszawa Chmielna 31

obok Dworca Głównego.

Woda bieżąca zimna i ciepła.

Telefony w pokojach i tel. m/miast.

Usługa restauracyjna. Windy. Wanny.

Garaż bezpłatny.

Ceny niższe od zł. 5—

Znów jeden Piłsudski

Jak już donosiliśmy, w Gdyni toczy się ciekawy proces o nadużycie przy budowie gmachów państwowych. W piątym dniu procesu charakterystyczne zeznanie złożył świadek inż. T. Typicyn na temat osób, zainteresowanych w budowie gmachów pocztowych za rządów min. Miedzińskiego.

Z zeznań tych wynika, że głównym współwłaścicielem firmy „Budownictwo i Przemysł” był p. Stanisław Piłsudski. Firma ta prowadziła budowę „centralnego gmachu telefonów i telegrafów”, na której skarb państwa poniósł milionowe straty.

Panie pośle, trzeba zapłacić!

W czasie wyborów brzeskich kandydat na posła, radca dyrekcji cel we Lwowie Michał Baczyński, wynajął dorożkę samochodową od szofera Waclawa Stefana Pankowa w Lisku.

Pan Baczyński jeździł i jeździł na agitację wyborczą, licznik wybijał kilometr po kilometrze, aż wreszcie przyszło do płacenia. Z tem już było gorzej. Pan Baczyński pozostał biednemu szoferowi winien 83 zł.

Daremnie już od półtora roku dopomina się Pankow o zapłatę należnej mu kwoty. Pan Baczyński nie chce płacić i nie płaci!

Pan Baczyński jest znanym działaczem „staroruskim”, to znaczy przedwojennym moskalofilem, obecnie bebekiem.

W jaki sposób reprezentuje on sanację moralną, o tem przekonał się biedny Pankow.

Wogóle szoferzy uważal Z sanatoriami niebezpieczna jazda. Znana jest afera warszawskiego szofera Rzończy z komisarzem rządu p. Jaroszewiczem teraz pojawia się afera Pankowa z Baczewskim. Krótko mówiąc, szofer może od sanatora albo lanie oberwać, albo nie dostać swych pieniędzy. Lepiej od razu na dorożce wymalować napis: **Z sanatoriami się nie jeździ!**

Gospodarka monopolistyczna hamulcem w likwidacji kryzysu

Coraz to silniej dają się słyszeć głosy, domagające się od rządu akcji przeciwkartelowej.

Podczas gdy spadły w cenie produkty rolne: (drzewo, zboże, mięso i nabiał) do jednej trzeciej cen przedkryzysowych, ceny żelaza, stali, węgla, nafty i cukru ani nie drgnęły. A od cen tych produktów zależą ceny produktów pochodnych, jak prądu elektrycznego, gazu, maszyn i wielu innych.

To też nie dziwnego, że opinia publiczna domaga się od rządu akcji bezpośredniej, skierowanej przeciw kartelom, które usuwając wszelką konkurencję i silne współzawodnictwo, a co za tem idzie, ekonomiczną regulację cen poza nawias, utrzymują wysokie ceny i — ażeby te wysokie ceny nadal utrzymać — oddalają robotnika i zamykają poszczególne warsztaty pracy.

Prawdą jest, że ingerencja państwa ma tutaj szerokie pole przed sobą, lecz czyż można ludzię się nadzieją,

że państwo, którego specjalnością jest gospodarka monopolistyczna wystąpi przeciw kartelom, których polityka z polityką monopolistyczną jest spokrewniona?

Chyba nie jest tajemnicą, że gospodarka monopolistyczna również reguluje ceny i zmniejsza wytwórczość. A zmniejszając wytwórczość, zwiększa bezrobocie.

Państwo chce „opłacalność” gospodarki monopolowej utrzymać kosztem swych obywateli, jak rady nadzorcze chcą opłacalność karteli utrzymać kosztem odbiorców. Tu i tam zwala się własną „nieopłacalność” na innych.

Jeżeli każde przedsiębiorstwo prywatne nie przynoszące dochodu zostaje po czasie zwinięte, to dlaczego przedsiębiorstwo państwowe, pracujące „poniżej kosztów własnych” nie zostaje zlikwidowane?

Czy może Polska jest państwem o „wysokim dochodzie społecznym”, którym straty przedsiębiorstw państwowych łatwo pokryć można? Przeciwnie. Polska należy do państw o bardzo niskim dochodzie społecznym i dlatego powinna prowadzić politykę zmniejszania wydatków. Jeżeli — wręcz przeciwnie — prowadzi politykę zwiększania dochodów, popełnia błąd kategoryczny! Ostatni deficyt budżetowy wynosi tylko (!) 204 miliony złotych. W porównaniu z rokiem 1929/30 dochody spadły o 25 procent, a w porównaniu z rokiem 1930/31 o 17 procent. Monopole wykazały zniżkę o 16 procent. W tym stanie rzeczy należy przeprowadzić redukcję budżetu, zmniejszając wydatki. Ale zmniejszając je celowo i rozumnie, nie jak dotychczas w dysproporcjach rażących: resort ministerstwa rolnictwa zredukowano o 51% przemysłu i handlu o 48 procent, spraw wojskowych o 19 procent. (!) Lecz nie o to idzie. Gospodarka monopolistyczna tamuje likwidację kryzysu. Bo stoi na przeszkodzie wolnej konkurencji, wolnej produkcji i ekonomicznej regulacji cen. A przedewszystkiem likwidacji bezrobocia, choćby częściowej tylko.

Siła nabywcza mas zmalała. Rząd stara się o zastosowanie do niej pensyj i płac urzędniczych i przeprowadza dalsze redukcje. Szuszenie. Ceny środków żywności spadły. Lecz czy spadły koszty utrzymania rodziny w ogólności? Chcąc zapalić ogień pod piecem kuchennym, trzeba płacić drogo państwu za zapalki i kartelom za węgiel.

Dlaczego państwo nie zredukowało dotychczas wysokich cen monopolowych? Nikt nie zdoła wykazać, że ceny obowiązujące, w czasie przedkryzysowym, w obecnym stanie rzeczy nie utraciły racji bytu.

Lecz jest to kwestja drugorzędna.

Tu chodzi o wykazanie, jakie korzyści społeczne przynieść musiałoby zwinięcie jednego, czy drugiego monopolu państwowego.

Weźmy monopol tytoniowy za przykład. I porównajmy nasz monopol z monopolem rumuńskim. I przeciwstawmy im wolną produkcję wyrobów tytoniowych w Niemczech.

Rumunia posiada wielkie pola tytoniowe i zajmuje się uprawą wszelkich gatunków tytoniu. 85 tysięcy chłopów „tytoniowych” produkuje rocznie 25 milionów kg. surowego tytoniu. Z tej ilości za ledwie 30 procent wywozi Rumunia zagranicę, podczas gdy 70 procent produkcji zużywa sama. Rumuńska CAM (La Caisse Autonome des Monopoles du Royaume de Roumanie), która jest największą instytucją rolniczo-przemysłowo-handlową kraju, a która zajmuje się administracją i eksploatacją sześciu monopolu państwowych, posiada 26 składnic fermentacyjnych, 6 manufaktur tytoniowych i 1 instytut badawczy i zatrudnia w

nich 14 tysięcy robotników i 2 tysiące urzędników.

Tak więc w Rumunii, państwie o 18-miljonowym zaludnieniu, żyje z monopolu tytoniowego przeszło 100 tysięcy rodzin. To też rumuński monopol tytoniowy z socjalnego i gospodarczego punktu widzenia posiada rację bytu, tembardziej, że przysparza on państwu wcale pokaźne dochody.

Lecz jakżeż inaczej jest w Polsce. Niema w monopolu tytoniowym ani krzty użyteczności społecznej. I nie ma państwo żadnych korzyści z tego przedsiębiorstwa, przeciwnie, dokłada. Więc nie może zniżyć cen, a produkować więcej, niż potrzeba, też nie może. Więc wyłania się pytanie, dlaczego przedsiębiorstwo to dalej prowadzi?

Czyż nie lepiej, użyteczniej i socjalnie, oddać je w ręce prywatne tak, jak jest w Niemczech? Przecież na polu administracji naśladujemy Niemców, gdzie i jak tylko możemy! Więc ten jeden krok więcej, nie odegra roli. A zyskalibyśmy wiele. Państwo nie traciłoby więcej, i nie musiałoby zastanawiać się nad tem, skąd wziąć na pokrycie strat, przeciwnie, miałoby w podatku tytoniowym wcale piękne źródło dochodu. Bez ryzyka. A nowo powstałe fabryki, przedsiębiorstwa prywatne, zatrudniłyby całe rzesze bezrobotnych, w czem znów korzyść podwójna: państwo nie płaciłoby więcej tym, którzy przestali być bezrobotni, zasiłków państwowych, a dziesiątki tysięcy bezrobotnych mogłyby rozpocząć życie odpowiadające sto pie godnej człowieka XX wieku!

Wzmógłaby się produkcja, wolna konkurencja stałaby się znów czynnikiem wykładowym (choć by w tej dziedzinie życia gospodarczego), a co za tem idzie: miałibyśmy produkty dobre i tanie!

A tymczasem?

Dr. Józef Werner.

Od komunizmu do BB

Niejeden w społeczeństwie polskim przeszedł tego rodzaju „ewolucję”. Dziwniej jednak wygląda „gdy „ewolucję” taką przeżył Ukrainiec. Okazuje się, iż takie wypadki nie należą teraz do rzadkości. Jednym z takich filarów sanacji na Wołyniu jest b. pos. ukr. M. Czuczma, do niedawna przywódca Sel-Robu. W „Nowym Czasie” znajdujemy interesującą sylwetkę tego sanacyjnego „męża stanu”.

Swoją karierę rozpoczął Czuczma pod znakiem młota i sierpa. W 1930 r. ubiegał się o mandat z UNDO, a gdy nie chciano z nim nawet rozmawiać w jakiś czas potem wypłynął w obozie sanacyjnym. Ostatnio w „Głosie Wołynia” ogłosił swoje „credo” polityczne, wskazując na to, że problem ukraiński w Polsce może być rozwiązany tylko przez BB.

Zjazd okręgowy stronnictwa ludowego

W KRAKOWIE

W sobotę 28 maja odbył się w Krakowie zjazd okręgowy stronnictwa ludowego, w którym wzięli udział posłowie Witos, dr. Kiernik, Pawłowski, Madejczyk, Brodacki, Krzciuk, Stachnik, Piróg, Roj, senator dr. Leon Marchlewski, b. posłowie Lasocki, Partek, Gruszka, Opolski i przedstawiciele powiatów Małopolski.

Sprzozdanie z działalności zarządu stronnictwa w Małopolsce za czas od unifikacji stronnictw ludowych do dnia 15 maja 1932 złożył prezes zarządu poseł Witos. Referaty wygłosił: sprawy polityczne p. Witos, gospodarcze p. Pawłowski, organizacyjne dr. Putek.

Nad każdym z referatów przeprowadzono dyskusję, w której zabierali głos: p. Wyroba (Krakowskie), p. Garlacz i Świadek (Wadowickie), p. Hofman (Białskie), p. Krzeptowski i dr. Siuty (Nowotarskie), p. Kąkol (Zywieckie), p. Faber (Jasielskie), p. Mermon (Krośnice), p. Opolski i p. Gruszka (Jarosławskie), p. dr. Madej i p. Kornaga (Tarnobrzskie), p. Regiec (Tarnowskie), p. Martyka (Gorlickie), p. Krzciuk (Dąbrowskie), p. dr. Kiernik, b. poseł Szczepański, p. Marchucki.

Zjazd dokonał wyboru nowego zarządu na Małopolskę, prezesem zarządu wybrano jednomyślnie p. Witos.

W uchwalonych rezolucjach zjazd domaga się natychmiastowego rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisanie nowych wyborów, zmiany systemu rządów, zjazd wzywa swoich przedstawicieli w Sejmie i Senacie do opuszczenia obecnego Sejmu na znak protestu przeciwko obecnemu systemowi rządzenia, — za katastrofalny stan w państwie składa w całości winę na sanację. Zjazd domaga się prowadzenia takiej polityki zagranicznej, która nie tylko wzmocniła istniejące sojusze stałe i znaczyła głęboką pokojowość Polski, zarazem nawiązywała przymierza, odpowiadające godności i potęgę państwa, jako demokratycznej Rzeczypospolitej. Wyrażono głęboki hołd wszystkim więźniom brzeskim itd.

Obrady cechowała zupełna jednomyślność na sprawy tak państwowe jak i sprawy stronnictwa. Zjazd wykazał wielki rozmach organizacyjny stronnictwa ludowego na terenie Małopolski.

Z kraju i ze świata

PRZYBYCIE P. MARJI CURIE-SKŁODOWSKIEJ DO WARSZAWY. Onegdaj przybyła znakomita uczona polska, p. Marja Curie-Skłodowska. Na dworcu głównym powitali ją prof. Piętkowski w imieniu uniwersytetu warszawskiego, grono lekarzy z dyrektorem instytutu radowego dr. Łukasikiem na czele, przedstawiciele instytutów naukowych i prasy, nadto rodzina z dr. Dąską na czele. W wagonie zaszedł przykry incydent. Mianowicie tragarz przy zdejmowaniu z półek walizek, jedną z nich omal nie spuścił na głowę pani Skłodowskiej, która w porę odskoczyła i w ten sposób uniknęła wypadku.

ZONA ZABIŁA MĘŻA. Olbrzymi dom w Warszawie obejmujący około 100 mieszkań, przy ulicy Solec 71, znany w całej dzielnicy pod nazwą „domu śmierci” z powodu zdarzających się w nim już kilkakrotnie krwawych dramatów, znowu był terenem krwawego dramatu małżeńskiego. W lewej oficynie na drugim piętrze zamieszkiwali 31-letni Stanisław Deręgowski, przedsiębiorca przewozowy, z żoną 27-letnią Janiną. Przez 10 lat małżonkowie D. żyli w jaknajlepszej zgodzie. Dopiero od roku, gdy D. poznał 19-letnią Janinę Biniszewską, wynikały nieporozumienia i awantury. Biniszewska, według zeznań rodziny Derégowskiego, miała go namawiać, aby usunął z domu swą żonę. W nocy z 8 na 9 bm. po imieninowej uczcie Derégowski, będąc pijany, wystrzelił 2 razy z rewolweru do żony leżącej w łóżku. Kule chybiły. W drugi dzień Zielonych Świąt, gdy Derégowski powrócił z wycieczki, którą odbył z Biniszewską, wynikła sprzeczka, w czasie której D. znowu wystrzelił z rewolweru do żony. Służąca zdołała podbić mu rękę, dzięki czemu kula chybiła. Onegdaj o godzinie 22 m. 30 Derégowski, powróciwszy do mieszkania, rzucił się na żonę, wyciągnął ją z łóżka i pobił dotkliwie. Udając się na spoczynek, Derégowski wobec domowników groził żonie śmiercią. Około godziny 2 w nocy rozległ się w mieszkaniu D. wystrzał rewolwerowy. Derégowska, korzystając ze snu męża, wyjęła z pod jego poduszki rewolwer i celnym strzałem w głowę zabiła go. Po dokonaniu zbrodni, Derégowska udała się do 13-go komisariatu, gdzie zameldowała o zabójstwie. Derégowską aresztowano.

OLBRZYMIA AFERA OSZUKAŃCZA. Władze w Warszawie zajmują się aferą oszukańczą dwóch znanych przemysłowców i kupców drzewnych: braci Władysława i Mojżesza Melupów. W charakterze poszkodowanych wystąpili do urzędu prokuratorskiego hr. Dominik Potocki i hr. Płater, którzy padli ofiarą oszustwa na sumę 6 milionów złotych. Melupowie sprzedali im cały portfel akcji spółki akc. „Ludwipol”, za co dostali 1.200.000 zł. gotówki, na kilka zaś milionów weksli. Okazało się, że akcje nie są jeszcze zarejestrowane i stanowią nową emisję, stare natomiast akcje, przedstawiające istotnie dużą wartość Melupowie sprzedali komu innemu. Oba przemysłowców aresztowano, co wywołało wielkie poruszenie w sferach kupieckich i przemysłowych, gdyż obaj bracia obracali ogromnymi kapitałami i prowadzili duże interesy, zwłaszcza w Gdańsku.

WŁAŚCICIEL FOLWARKU I OBRONCA SĄDOWY PROWADZIŁ POTAJEMNĄ GORZELNIĘ. W folwarku Aleksandrówka (pow. wileński-trocki) instruktor kontroli skarbowej Antoni Ciechanowicz z Lidy wykrył wielkich rozmiarów potajemną gorzelnię systemu talerzowego, z kolumną rektyfikacyjną o znacznej wydajności i czystości spirytusu, niczem prawie nie różniącego się od monopolowego. Gorzelnia ta była czynna

już od lat i miała stałych odbiorców. Prowadził ją właściciel wymienionego folwarku, równocześnie obrońca sądowy z przydziałem do Druskielnik, Witold Zawistowski. Wykrycie tak wielkiej i dobrze zorganizowanej gorzelni, kierowanej przez obrońcę sądowego, wywołało w okolicy sensację.

TELEGRAMY

POGŁOSKI O OBNIŻCE PŁAC URZĘDNICZYCH TAKŻE W WARSZAWIE

Warszawa, 28 maja (tel. wł.) Wczoraj rozeszły się pogłoski o zamierzonej redukcji plac urzędniczych w Warszawie, jak została ona dokonana na prowincji. Sanacyjny „Kurjer Czerwony”, który zwrócił się o informacje do prezydium Rady ministrów, otrzymał wyjaśnienie, że nie zastanawiano się nad tą sprawą. Ponieważ jednak wielokrotnie po zaprzeczeniach prasy sanacyjnej obniżki przeciętne następowały, tak i tym razem zaprzeczenie wywołało w sferach urzędniczych silne zaniepokojenie.

BUDŻET FUNDUSZU BEZROBOCIA

Warszawa, 28 maja (tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia, na którym przyjęto preliminarz na czerwiec. Preliminarz przewiduje 6,048.500 zł. na zasiłki dla bezrobotnych. Liczba uprawnionych do pobierania zasiłków przewidywana jest w czerwcu na około 80.000 osób.

STRAJK NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Warszawa, 28 maja (tel. wł.) Dzisiaj na wyższych uczelniach warszawskich wybuchł strajk jako protest przeciw podwyższeniu opłat szkolnych. Na politechnice strajkuje 90% uczniów, tyleż na uniwersytecie, a w innych uczelniach 50%. Przeciw strajkowi występuje młodzież obwiepolska i niektóre organizacje żydowskie. O godzinie 12 w południe w Domu akademickim odbył się wiec, na którym przyjęto rezolucję protestującą przeciw wysokim opłatom.

O DACH NAD GŁOWĄ DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Warszawa, 28 maja (tel. wł.) Na najbliższym posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywany będzie projekt rozporządzenia o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z 31 marca 1931 o zapewnieniu czasowych mieszkań dla zwolnionych z pracy robotników rolnych. Ustawa ta ma być przedłużona do 31 maja 1933.

POŻEGNANIE AMBASADORA AMERYKI

Warszawa, 28 maja (tel. wł.) Opuszczający Polskę 30 bm. ambasador amerykański p. Willys przyjął dzisiaj przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, do których wygłosił przemówienie pożegnalne.

WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERJI

Warszawa, 28 maja (tel. wł.) Wczoraj w mieszkaniu hr. Ledóchowskich na Krakowskim Przedmieściu 5 w czasie nieobecności domowników skradziono biżuterję rodową wartości 100 tysięcy zł.

PRZEJECHANE DZIECKO PRÓBA LYNCZU NA SZOFERZE

Warszawa, 28 maja (tel. wł.) Dzisiaj w godzinach południowych na zbiegu ul. Twardej i Marjańskiej zaszedł tragiczny wypadek. Pod koła taksówki dostał się 9-letni Chaim Goldbaum, który z 12-letnią siostrzyczką bawił się na ulicy. Chłopiec został zabity, dziewczynka została silnie poraniona. Tłum rzucił się na szofera, który z trudem zdołał się wyrwać i wskoczyć do przejeżdżającego tramwaju.

ZAJŚCIA Z BEZROBOTNYMI W ŻYRARDOWIE

Warszawa, 28 maja (tel. wł.) „Kurjer Warszawski” donosi: Dzisiaj zebrało się około 1000 bezrobotnych przed magistratem, żądając uruchomienia robót publicznych. Gdy policja wyparła tłum z przed magistratu, tłum wszedł do kościoła, potem wyszedł przed kościół, przyczem wybito kilka szyb w domu parafjalnym. Tłum otoczył przechodzącego proboszcza ks. Kossakowskiego z żądaniem, aby poprowadził ludzi do magistratu. Policja interwenjowała, przyczem doszło do starć. Aresztowano kilkanaście osób, 5 policjantów jest rannych.

PROTEST POLSKI PRZECIW PROWOKACYJNEJ UCHWALE

Berlin, 28 maja. Wedle dzienników porannych, poseł polski w Berlinie interwenjował u rządu niemieckiego w sprawie znanej prowokacyjnej uchwały komisji zagranicznej Reichstagu.

WYKRYCIE SKŁADU BRONI

Wrocław, 28 maja. W mieszkaniu niejakiego Bierowskiego w Bytomiu wykryła policja tajny skład amunicji i broni. W ręce policji wpadło

50 bomb dynamitowych, 28 granatów, oraz wielka ilość materiału wybuchowego, dwa karabiny maszynowe i amunicja, Bierowskiego i żonę jego aresztowano.

ZABURZENIA HITLEROWSKIE I KOMUNISTYCZNE W NIEMCZACH

Berlin, 28 maja. W różnych miastach niemieckich doszło wczoraj do *krwawych bójek*, które pociągnęły za sobą liczne ofiary w ludziach. — W różnych częściach miasta w Kolonii nad Renem usiłowali komuniści urządzić demonstracje uliczne, przyczem doszło do starć z policją. Trzy osoby odniosły rany ciężkie a oprócz tego było wielu lżej rannych. W Glatzbach podczas starć hitlerowców z komunistami jedna osoba została zabita, jedna odniosła rany ciężkie a szereg lżejsze. W Recklinghausen podczas starcia między przeciwnikami politycznymi odniosło 5 osób ciężkie rany klute. W Barmen doszło do strzelaniny między komunistami a policją. Jedna osoba została zabita, kilka osób odniosło rany. W Wuppertal doszło do ostrych wykroczeń komunistycznych, podczas których rozbitych zostało szereg szyb wystawowych i wiele latarni ulicznych. — Wkraczającą policję obsypano gradem kul rewolwerowych. W toku strzelaniny jedna osoba została zabita.

GALA DLA HITLERA?

Berlin, 28 maja. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że przed kilkoma dniami Adolf Hitler zwiędził w Wilhelmshaven krążownik niemiecki „Köln”, przyczem dowództwo krążownika zgotowało mu przyjęcie iście królewskie. Oficerowie z komendantem na czele ubrani byli w stroje galowe, a załoga w mundury odświętne. Poza tem w jego obecności przeprowadzono ćwiczenia torpedowe. Ministerstwo Reichswehry zaprzecza doniesieniom prasy, twierdząc, że przyjęcie zgotowane było dla postów do Reichstagu, wśród których przypadkowo znalazł się także Hitler.

NIEMIECKO - SOWIECKI UKŁAD CELNY

Berlin, 28 maja. W min. spraw zagranicznych został dzisiaj podpisany niemiecko-sowiecki układ celny, który wejdzie w życie z dniem 7 lipca br., o ile do tego czasu będzie ratyfikowany przez obie strony.

OSUSZANIE ZUIDER-ZEE

Amsterdam, 28 maja. W pobliżu miasteczka Den Oever zakończona została dzisiaj w południe budowa historycznego wału odcinającego Zuider-Zee od Morza Północnego. Akt ten odbył się z wielką uroczystością, w której uczestniczyli przedstawiciele rządu holenderskiego oraz wybitniejsze osobistości ze świata gospodarczego i finansowego. Budowa tego dzieła trwała 12 lat.

ZWYCZAJE HITLEROWSKIE PRZENIESIONE DO AUSTRII

Wiedeń, 28 maja. W Hoetting pod Innsbruckiem podczas zgromadzenia narodowych socjalistów doszło do *krwawej walki* z przeciwnikami politycznymi. Walka przybrała tak wielkie rozmiary, że żandarmerja, nie mogąc opanować sytuacji, musiała zawezwać pomocy wojskowej. W toku walki było przeszło 80 rannych, z których 32 musiało przewieźć do szpitala. Podniecenie wśród przeciwników politycznych było tak wielkie, że atakowano karetki pogotowia przewożące rannych do szpitala. *Dwóch ciężko rannych zmarło w szpitalu.* Także w Lincu doszło do *krwawych starć* między narodowymi socjalistami a socjalistami, przyczem 20 osób zostało rannych.

POŻAR NIEMIECKIEGO MIASTECZKA W BESSARABJI

Bukareszt, 28 maja. W miasteczku bessarabskim Leipzig wybuchł wczoraj groźny pożar, który zniszczył przeszło 60 domów. Około 200 rodzin kolonistów niemieckich znalazło się bez dachu nad głową. Ponieważ pożar wybuchł w kilku punktach miasteczka, przypuszczają, że chodzi o zbrodnicze podpalenie.

RADYKALI ZA WSPÓLPRACĄ Z SOCJALISTAMI

Paryż, 28 maja. Członkowie lewego skrzydła partii radykalnej a m. in. deputowani Cot i Bergery oraz niewchodzący w skład frakcji parlamentarnej wiceprezycenci partii Kayser i Cudenet opracowali projekt uchwały, mający być przedłożony komitetowi wykonawczemu partii radykalnej w dniu 31 bm., wypowiedzający się *za współpracą socjalistów francuskich* w przyszłym rządzie Herriota. Projekt ten został wczoraj przedłożony Herriotowi. Lewica partii radykalnej kierowała się uchwałami, jakie powzięte zostały na ostatnim kongresie w Paryżu, które w wielu punktach *pokrywają się z programem partii socjalistycznej*, co — jej zdaniem — umożliwi porozumienie obu partij w sprawie opracowania wspólnego programu. W głównych zarysach program ten miałby się opierać na zasadach następują-

cych: w dziedzinie polityki zagranicznej wprowadzenie powszechnego obowiązku poddania się orzeczeniu sądów rozjemczych, rozbrojenie, zakaz prywatnego handlu bronią oraz likwidacja wszystkich długów wojennych. W dziedzinie polityki wewnętrznej program przewiduje znaczną redukcję wydatków wojskowych, reorganizację kolejnictwa, aby przygotować je do późniejszego upaństwowienia, rozbudowę gospodarczą i podjęcie wielkich robót publicznych, zniesienie granicy 6-miesięcznej dla wypłaty zasiłków dla bezrobotnych, wykonanie planu gospodarczego wspólnie z rozszerzeniem kontroli nad wielkimi monopolami prywatnymi.

ROZBITKI Z OKRETU „GEORGES PHILIPPAR”

Paryż, 28 maja. Do Marsylii zawinął dziś parowiec japoński „Hakane Maru”, który przywiózł kilku rozbitków parowca „Georges Philippar”.

KARAMBOL W POWIETRZU

Paryż, 28 maja. Pod Dijon zderzyły się wczoraj dwa francuskie samoloty wojskowe, z których jednemu udało się jeszcze wylądować, drugi zaś spadł na ziemię i uległ strzaskaniu, przyczem dwóch lotników poniosło śmierć na miejscu.

OBNIŻENIE STOPY DYSKONTOWEJ W DANII

Kopenhaga, 28 maja. Duński Bank Narodowy obniży z dniem 30 bm. stopę dyskontową z 5 na 4 procent.

JAPONJA PRZECIW ROSJI

London, 28 maja. W enuncjacji oficjalnej rząd japoński oświadczył, że zmiana rządu japońskiego nie pociągnie za sobą żadnych zmian w polityce zagranicznej. Rząd japoński przeciwny jest jednak zawarciu paktu o nieagresji z Rosją sowiecką.

CYKLON W INDJACH

London, 28 maja. W południowo-zachodnich Indjach w okolicy Calicut szalał wczoraj gwałtowny cyklon, który zniszczył wielkie połacie kraju, wyrządzając znaczne szkody, oraz pociągnął za sobą znaczne ofiary w ludziach. Dotąd stwierdzono śmierć 14 osób.

Paszkwil

NOWY WYSTĘP VON OERTZENA PRZECIW POLSCE

Przed kilku dniami na półkach księgarskich w Niemczech ukazała się druga z rzędu książka znanego dziennikarza niemieckiego F. W. von Oertzena, poświęcona sprawom polskim. Tytuł jej brzmi: „Polen an der Arbeit” — „Polacy przy robotcie” — swym tupetem zaś i niesłychaną bezczelnością przekracza ona wszystko, co dotąd o Polsce napisano, bijąc o kilka długości swą starszą siostrę „Das ist Polen” — „Oto Polska” — tegoż autora. Jeśli w pierwszej swej książce von Oertzen naciągał fakty i grupował je niewspółmiernie w czasie, w tym celu jedynie, by uzyskać odpowiedni „efekt” propagandowy, to w drugim swem dziele poszedł on o wiele dalej. — Książka von Oertzena ma bowiem na celu przeprowadzenie tezy, że mniejszość polska w Niemczech prowadzi nielojalną w stosunku do państwa niemieckiego akcję, sama ciesząc się wszelkimi możliwymi przywilejami i swobodami. Czy samo mówienie o „swobodach” mniejszości polskiej w Niemczech nie musi wywołać uśmiechu politowania w stosunku do tego, kto mówiłby o tem? Nie dość na tem jednak. Albowiem celem książki von Oertzena jest równocześnie wykazanie, że przywódcy mniejszości polskiej w Niemczech terroryzują moralnie ludność, chcąc wymusić na niej posyłanie dzieci do szkół polskich. W swem bezczelnym wprost zaślepieniu von Oertzen nie wahał się nawet naruszyć świętości konfesjonau. Ponieważ zaś operuje on rzeczywistymi nazwiskami działaczy mniejszościowych polskich na pograniczu, przeto książka jego ma wyraźne cechy denuncjacji. Wątpimy, by tę brudną i kłamliwą robotę dyktował von Oertzenowi czysty i bezinteresowny patriotyzm...

Z niepoczytalnych wprost wystąpień dziennikarza niemieckiego wysnuć trzeba jeszcze jedną naukę. Oto von Oertzen, bawiąc przez pewien czas w Polsce, był wówczas benjaminkiem naszego MSZ w imię interesów propagandy. Dzięki opiece MSZ niejedne drzwi otwarły się przed dziennikarzem niemieckim, które w innym razie byłyby przed nim zamknięte. Wszystko było na jego usługi, a von Oertzen umiał odpowiednio te nastroje wyzyskać. Nie wiemy zresztą, — chociaż wydaje się to nam wielce prawdopodobne, — czy von Oertzen nie był przypadkiem gościem MSZ przez cały czas pobytu swego w Polsce i czy przypadkowo nie przyjechał do Polski na zaproszenie naszego ministerstwa? Jeśli tak, — to sprawa ta nabierałaby jeszcze więcej pikanterji politycznej.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny
„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzi-
nie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość.
Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za oka-
zaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Niedziela, godz. 7:30: „Hau-hau“.

Poniedziałek, godz. 7:30: „Śledztwo“ (premijera).

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, godz. 8: „Roxy“.

Poniedziałek, godz. 8: „Hau-hau“ (poraz ostatni).

— 0 0 0 —

TEATR WIELKI przygotowuje sztukę Alsberga i Hes-
sego pod tytułem „Śledztwo“, która ukaże się w ponie-
dzialek 30 bm. Zagadnieniem, które porusza, jest sprawa
wymiaru sprawiedliwości i tych trudnych a powi-
klanych dróg, które Sprawiedliwość kroczy. Poprzez
emocjonujące wypadki przesuwają się przewód sądowy
zbyt łatwo znajdujący winnego, tak, że nie wiele brakuje
do popełnienia „morderstwa prawnego“. Dopiero
sam los w osobie jednego z maluczkich przeciwstawia
się „Śledztwu“, które tak gładko i przycygnie zaprowa-
dzałoby było niewinnego na szafet. Obsadę stanowią
pp.: Wojdan, Bohdańska, Stepowski, Miedzińska, Bo-
rowska, Gutner, Chodecki, Połowski i inni.

PREMIERA W TEATRZE ROZMAITOŚCI. We wtorek
31 bm. o godzinie 8 wieczorem wejdzie na afisz we-
sola komedia Dilleta Laurenta pod tytułem „Kłopoty
Bourachona“. Rola główną gra bawiący na występach
gościnnych we Lwowie Michał Znicz.

— 0 0 0 —

WPISY UCZNIÓW DO GIMNAZJUM (prowadzona
też będzie klasa pierwsza gimnazjalna), a dziewczynki
i chłopcy do szkoły powszechnej im. H. JORDA-
NA, ul. Mikołaja 16. Tel. 14.36 przyjmować się będzie
w czerwcu.

Mieczysław Kistryn.

— 0 0 0 —

TOWARZYSTWO UKRAIŃSKICH
ROBOTNIKÓW „ROBITNYCZA HROMADA“
WE LWOWIE

urządza w niedzielę 29 maja o godz. 7 wieczorem
w sali stowarzyszenia „Ognisko“ przy ul. Piekar-
skiej 18

UROCZYSTĄ AKADEMJE
ku czci

TOW. TEOFILA MELENIA

ukraińskiego działacza socjalistycznego, który po-
legł w walce z caratem w szeregach ukraińskich
strzelców w r. 1915.

Na program akademii złożą się: przemówienie
tow. dra Włodzimierza Starosolskiego, produkcje
chóru ukraińskich robotników, deklamacje i so-
lowe pieśni.

Wstęp za dobrowolnymi datkami.

— 0 0 0 —

TOW. UNIwersytetu LUDOWEGO
IM. A. MICKIEWICZA

urządza

PRZEDSTAWIENIA KINEMATOGRAFICZNE

z przepięknym i nader ciekawym programem:

Filmy naukowe, wesołe komedje z udziałem
Harolda Lloyda, Charlie Chaplina i zwierzęcych
aktorów, poza tem wspaniały dramat z życia lot-
ników p. t. „Bohaterowie przestworzy“, w rolach
gl. Mady Christians, Jean Murat, Gabriel Gabrio.

W niedzielę 29 b. m. w sali ZZK, ul. Gródecka
69 początek o godz. 11 przedpoł.

W niedzielę 29 b. m. w sali gminnej w Zamar-
stynowie, początek o godz. 4 po poł. (3 seanse).
Ceny biletów bardzo niskie.

— 0 0 0 —

U KOBIET W CIAŻY I MŁODYCH MATEK, stosowa-
nie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ wzmac-
nia prawidłowość funkcji żołądka i kiszek. Zadać w apt.

— 0 0 0 —

ILU JEST NAUCZYCIELI UKRAIŃSKICH W
POLSCIE? Wedle statystyki urzędowej w pań-
stwowych szkołach pracuje 4.964 nauczycieli na-
rodowości ukraińskiej, a w tem 4.538 grecko-kat.,
35 rzymsko-kat., 387 prawosławnych, 4 ewang.

PROKURENT „GAZETY PORANNEJ“. Areszt-
owano wczoraj Baumwina Henryka (Grunwaldzka
12), prokurenta wydawnictwa „Gazety Poran-
nej“, oraz jego żonę Rożę, za oszustwo przez wy-
łudzenie 1000 dolarów, na szkodę Stefana Brosia.

Najnowsza wiadomość!

Olleszańska (d'Olleschau) fabryka zwijek (gilz)
i bibulek postanowiła dodać bezpłatnie 1 ostrze do
golenia z oryginalnej stali szwedzkiej do każdego
pudełka (100 sztuk) zwijek swej najwytworniej-
szej sorty: „Olleszańskie-Kuracyjne-Specjalne“.

Zwijki „Olleszańskie Kuracyjne-Specjalne“ —
jedyne w świecie — wchłaniają przeszło 90 proc.

nikotyny, a nie zmieniając mimo to prawdziwego
smaku tytoniu, uprzyjemniają tylko jego aromat
i chronią organizm ludzki przed szkodliwym dzia-
aniem nikotyny. Cena w sprzedaży detalicznej za
1 pudełko (100 sztuk) 60 gr. Wszędzie do nabycia.
Biuro zamówień Olleszańska fabryka (d'Olle-
schau), Lwów, Piłsudskiego 11.

Wznowienie wykładów na politechnice

Jak czytelnicy przypominają sobie, w związku
z demonstracyjnym strajkiem studentów na poli-
technice lwowskiej w sprawie dublańskiej, roz-
porządzeniem rektoratu zawieszono wykłady na

też uczelni.

Wczoraj pojawiło się pismo rektora, obwiesz-
czające, że z dniem 30 maja wykłady na politech-
nicie zostają wznowione.



FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WOZKÓW DZIECINNYCH WOŁKOWYSKI

Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.
Ceny ściśle fabryczne.

SWIADCTWO PRZEMYSŁOWE I BUDKA Z
LODAMI. Każdy stara się o jakikolwiek zarobek,
byle żyć. Niejeden ze skromnym zapasem kapi-
tału zaczyna handlować preclami, ścigany przez
policję i niejednokrotnie schwytany, a wtedy prze-
pada zarobek i kapitał zakładowy. Józef Tauber
Neigel, rozpoczął sprzedawać lody, jako że czas
letni, najlepsza konjunktura na te smakołyki. —
Nim zaczął sprzedawać tubki po 5 i 10 groszy,
jawił się urzędnik Izby Skarbowej, Paradowski,
celem skontrolowania świadectwa przemysłowe-
go. Wówczas Tauber, z rozpaczy, pobił urzędują-
cego Paradowskiego i opuściwszy warsztat pracy,
budkę z lodami, zbiegł w niewiadomym kierun-
ku.

AGENT OSZUSTEM. Einstandig Izrael (lat 42)
(Żółkiewska 46) jako agent handlowy czechosło-
wackiej firmy „Hille i Nieder“ sprzeniewierzył
towary i gotówkę wartości 608 dolarów i 2.600
koron.

„PARA NIE PARA“. Aresztowano wczoraj 4
oszustów, którzy obchodząc wysoki Zamek czy
park Stryjski, oszukiwali ludzi, grając w „para
nie para“.

WINA⁸⁴⁵ RIEDLA

TEN MIAŁ PRAGNIENIE. Do budki z wodą
sodową, własność Sieberta Chaima (Korzeniow-
skiego 9) w dniu 27 bm. w nocy, jawił się jakiś
dobrze wstawiony jegomość i domagał się sprze-
daży wody sodowej. Pan Chaim zamykał już in-
teres, więc prośbie jegomościa odmówił. Naza-
jutrz ze smutkiem stwierdził, że ktoś rozbił mu
budkę i zabrał wszystkie szklane syfony z wodą
oraz świeżutki balon wody o objętości 50 litrów.

SKRADZIONO Steinfeldowi Ascherowi (Długo-
sza 26) garderobę, a Dziokowski Gurachowi galan-
terję i tytoń, wartości 780 złotych.

PRZYGODA MUZYKA Z WIEDNIA. Jan Fran-
cos, muzyka z Wiednia, bawiąc na dworcu kole-
jowym we Lwowie, został okradziony. Skradziono
mu skrzypce i walizkę. Sprawcę kradzieży w o-
sobie Sochy Edwarda aresztowano, — przyczem
stwierdzono, że Socha popełnił około czterdzieści
kradzieży kolejowych. Część skradzionych przed-
miotów odebrano.

POSTRACH DZIEWCZĄT ULICY. Jest nim
Śliwiński Marjan, który przedstawiając się za wy-
wiadowcę policji obyczajowej, wymuszał od u-
licznych dziewcząt różne kwoty pieniężne. Okaza-
ło się, że Śliwiński proceder swój uprawiał od
dłuższego czasu, legitymując się fałszywym świa-
dectwem funkcjonariusza policji obyczajowej.

ZMARŁA. Jak donosiliśmy wczoraj, na ul. L.
Sapiehy przejechała została autem Rzeszowska
Rozalja, lat 80. Obecnie dowiadujemy się, że Rze-
szowska wskutek otrzymanych obrażeń zmarła,
nie odzyskawszy przytomności.

Z PROWINCJI

WIELKA BURZA GRADOWA NAD POWIA-
TEM NADWÓRNIANSKIM. Nad powiatem na-
dwórniańskim szalała wczoraj straszliwa burza
gradowa. Padał grad wielkości orzecha, czyniąc
spustoszenie w polach, ogrodach i sadach. W Pe-
resińsku uderzyło kilka piorunów, przyczem za-
bity został pastuch i cztery krowy.

ZWŁOKI NOWORODKA W STUDNI. Onegdaj
znaleziono w studni gminnej w Bursztynie pow.
Rohatyn zwłoki noworodka płci żeńskiej, które
wyłowiono i odstawiono do kostnicy w Bursztynie.
Z orzeczenia komisji sądowo-lekarskiej wy-
nika, że noworodek ten został pozbawiony życia,
a następnie wrzucony do studni. Przeprowadzone
dotychczasowe dochodzenia przez posterunek PP
w Bursztynie pozostały bez wyniku. Dalsze do-
chodzenia w toku.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO. Ub. środy po-
pełnił samobójstwo przez powieszenie się Michał
Czapski, zam. w Stanisławowie ul. Poniatowskie-
go. W czasie dochodzeń ustalono, że Czapski Mi-
chał, lat 65, był bezrobotnym przez przeciąg 2 lat,
pozostawał w bardzo złych warunkach materjal-
nych i z tego powodu, jakoteż z powodu niesna-
sek rodzinnych popełnił samobójstwo. Denat po-
zostawił troje dzieci.

CZTERY POŻARY. Dnia 21 bm. o godz. 1:15
powstał pożar w zabudowaniu Dawida Kleina w
Skolem i wskutek silnego wiatru przerzucił się
na sąsiednie zabudowania. Dwa domy spaliły się
doszczętnie. Dom Dawida Kleina przedstawiał
wartość 20.000 zł. i był ubezpieczony na 9.000 zł.,
zaś dom Samuela Kleina przedstawiał wartość
około 17.000 zł. i był ubezpieczony na 3.000 zł.
Dalsze dochodzenia w toku.

Dnia 22 bm. o godz. 13-tej powstał pożar w
zagrodzie Wasyla Sawczuka w Komarowie. Ogień
zniszczył 3 brogi stojące obok siebie, oraz słomę
wartości 70 zł. Przyczyną pożaru było zaniedba-
nie należytego dozoru nad dziećmi ze strony Saw-
czuka, gdyż jego syn Oleksa, lat 10, bawił się za-
palkami obok brogu, wskutek czego wznicił po-
żar.

Dnia 23 bm. o godz. 24 powstał pożar w domu
Hrynja Hawryluka w Głębokiem, pow. Stanisła-
wów. Ogień zniszczył dom mieszkalny i stajnię
wart. 350 zł. Przyczyny pożaru narazie nie usta-
lono.

Dnia 24 bm. o godz. 11 wybuchł pożar w stajni
Warwary Semanów w Głębokiem, pow. Stanisła-
wów. W czasie pożaru spaliła się stajnia i dom
mieszkalny wart. 800 zł. Przyczyna pożaru nara-
zie nie ustalono. Życie ludzkie nie było narażone
na niebezpieczeństwo. Budynki były ubezpieczo-
ne w PZUW. Dochodzenia w toku.

— 0 0 0 —

DLA DZIECI GÓRNIKÓW. Oddział CZG w Kaluszu
wplacił 33 zł. przez PKO, co niniejszem centrala CZG
kwituje.

Wszyscy używamy

Jedynie mydeł

„WASZE OCZKO“

Skład fabryczny „WASZE OCZKO“ Halicka 1.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny
„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzi-
nie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość.
Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przy zakupie 5 nożyków za oka-
zaniem niniejszego ogłoszenia 1 nożyk gratis!

Echa sprawy prof. Studyńskiego

Znany obrońca ukraiński dr. Szuchewicz ogło-
sił w „Nowym Czasie” artykuł, zwracający uwa-
gę na to, że ładniej byłoby dla prof. Studyńskie-
go, obrażonego listem otwartym p. Podstalu-
ka (znana sprawa zarzutu należenia p. Studyńskiego
do G. P. U.) zwrócić się za swoją sprawą do u-
kraińskiego sądu obywatelskiego, aniżeli do pań-
stwowego sądu polskiego.

Byłoby to — zdaniem p. Szuchewicza — uchro-
niło społeczeństwo ukraińskie od wielkiego skan-
dalu. W sprawie tej zwrócono się z interwencją
do prof. Studyńskiego, który jednak na to nie
zgodził się.

Prof. Studyński — pisze p. Szuchewicz — uwa-
żał za odpowiednie publicznie procesować się i
doprowadzić do tego, że jemu, byłemu prezesowi
Nauk. Towarzystwa im. Szewczenki, wybitnemu
członkowi Wszzechukraińskiej Akademii Nauko-
wej w Kijowie, sąd orzekł w motywach swego wy-
roku, że do jego zeznań, złożonych pod przysięgą,
nie przywiązuje żadnego znaczenia.

Do Komunii św.

fotografie po najniższej cenie wykonuje atel.

„VENUS“

Akademicka L. 24, tel. 38-08.

Do sześciu fotografii bezpłatny portret.

TUR

ZAMKNIĘCIE CYKLU ODCZYTÓW
I WYKŁADÓW W DOMU ROBOTNICZYM
W BORYSŁAWIU

Dnia 22 bm. tow. dr. Stanisław Olszewski za-
kończył cykl odczytów swoim odczytem pod tyt.
„Z powodu nowego projektu prawa małżeńskie-
go“.

Zarząd Towarzystwa Uniwersytetu Robotnicze-
go w Borysławiu przy pomocy RR PPS i zarzą-
dów Związków zawodowych zorganizował dla
członków organizacji i dla delegatów cykl wykla-
dów (odczytów) pod tytułem „Nowy Wiedeń“ z
przeźroczeniami, „Dlaczego jest 20 milionów bezro-
botnych“ z przeźroczeniami, „Jak zdobywa oświatę
robotnik niemiecki“ z przeźroczeniami, „Drogi i spo-
soby zwalczania bezrobocia“ w trzech częściach,
„Czy państwo jest środkiem czy celem“, „Na pro-
gu nowego ustroju“, „Pod sztandarami pokoju i
rozbrojenia“, „Czy kara śmierci jest usprawiedli-
wiona“, „Czy istnieje sprawiedliwość klasowa“,
„Rozwody i śluby“. — Razem 12 odczytów.

Odczyty, począwszy od 21 lutego do 22 maja
odbywały się w każdą niedzielę od godziny 11 do
13-tej.

Doskonale zorganizowane odczyty wygłosili pre-
legenci ze Lwowa i Przemyśla tow.: Robert Fröh-
lich, Karol Ermich, inż. W. Markowski, dr. Sta-
nisław Dregiewicz, dr. Józef Loos, dr. Ludwik
Grossfeld, Jadwiga Markowska i dr. Stanisław
Olszewski.

Organizację tą drogą składają podziękowanie
wszystkim Towarzyszom prelegentom za wygło-
szone referaty.

Następny cykl wykładów oraz szkola rozpocz-
nie się od września 1932 roku.

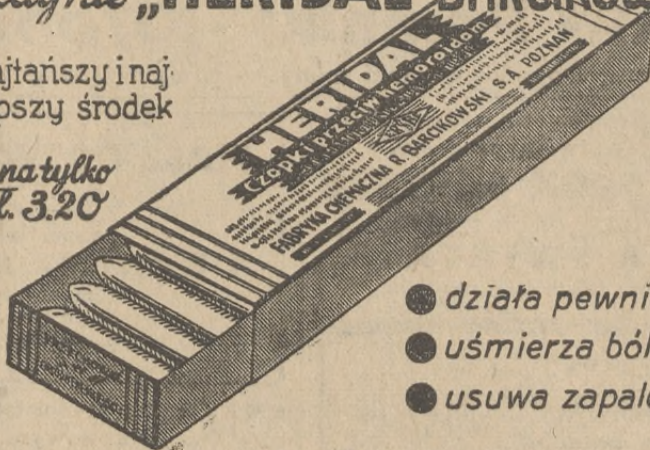
F. H.

Przeciw hemoroidom?

jedynie „HERIDAL” BARCIKOWSKI

najtańszy i naj-
lepszy środek

Cena tylko
Zł. 3.20



- działa pewnie
- uśmierza ból
- usuwa zapalenie

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Kultura lekarzy kasowych

W DROHOBYCZU

Prawdą jest, że nawet z uniwersyteckim wy-
kształceniem człowiek może być niekulturalny, a
często prosty człowiek bez wykształcenia posiada
dużą kulturę duchową. Uniwersytet nie wychowuje,
uniwersytet uczy. Wychowuje dom i o-
toczenie. A kto jakie otrzymał wychowanie, to się
dopiero wtedy przejawia, gdy człowiek czuje bez-
karność swego postępowania, mając do czynienia
z większym zbiorowiskiem ludzi. Szczególnie
to można zauważyć w kasach chorych. Od czaso-
w rządów komisarskich, ujemne strony cha-
rakteru u wielu lekarzy wystąpiły dość drzydko.

W drohobyckiej Kasie chorych, mimo że dla
wielu lekarzy możemy za ich pracę mieć tylko
słowa uznania, to jednak w dentyście droho-
byckiej zetknięcie się z tamtejszym lekarzem kie-
rownikiem daje ocenę jego wychowania.

Wystarczy posiedzieć w ambulatorjum pół go-
dziny, aby o tym lekarzu wyrobić sobie opinię.
Traktowanie biednie ubranych chorych przez
„ty“ jest regułą. A rozmowa z chorym brzmi:
„zamknij gębę, roztwórz gębę“ tak, że ma się
wrażenie, że ten lekarz zadużo obcował ze zwie-
rzętami, skoro do ludzi takim językiem przema-
wiał.

Ostatnio zaszedł fakt, że tenże lekarz przy ja-
kimś zabiegu w zębach u dziecka tow. Lachowicz-
a w zdenerwowaniu kopnął dziecko. Ojciec
przeciwko takiemu postępowaniu na miejscu rea-
gował, a następnie skierował sprawę do sądu.
Skoro niema zarządu, któryby wziął w obronę
członków, niech zatem sąd utemperuje tego ro-
dzaju lekarzy.

Pierwszorzędna Firma

J. DUDEK i I. GROSS

Lwów, SYKSTUSKA 40, I piętro
(naprzeciw poczty).

Wykonuje roboty damskie jako to: płaszcze, kostjomy,
suknie modelowe, komplety, płaszcze podróżne oraz
ubióry męskie po cenach zniżonych.

Z SALI SĄDOWEJ

WYROK UWALNIAJĄCY W PROCESIE UOW

W procesie 5 młodocianych z tarnopolszczyzny
oskarżonych o zbrodnię zdrady głównej, o czym
donosiliśmy, zapadł wczoraj wyrok uniewinnia-
jący wszystkich oskarżonych od winy i kary.
Przysięgli 11 głosami zaprzeczyli pytaniu w kie-
runku zdrady głównej. Bronił adwokat dr. Lew
Hankiewicz.

KOMUNIKATY

ODSLONIĘCIE SZTANDARU KOMITETU DZIEL-
NICOWEGO PPS NA LEWANDÓWCE z powodu prze-
szkód technicznych przełożone zostaje z dnia 5 czer-
wca na niedzielę 19 czerwca. Bliższe szczegóły uroczy-
stości: w osobnym komunikacie.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR MAŁOPOLSKI
WSCHODNIEJ. Posiedzenie egzekutywy komitetu o-
kregowego w niedzielę 29 bm. o godzinie 10 przedpo-
łudniem w lokalu lwowskiej organizacji młodzieży TUR.

LWOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR. Dal-
szy ciąg posiedzenia komitetu wykonawczego odbędzie
się w poniedziałek 30 bm. o godzinie 7:30 wieczorem.

KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ urządza w
niedzielę zbiorową wycieczkę, na którą zaprasza wszy-
stkich towarzyszy. Punkt zborny przy rogatce janow-
skiej o godzinie 9 rano. Zebranie członków dzielnic
Gródeckiej odbędzie się w poniedziałek 30 bm. o godzi-
nie 19 z porządkiem dziennym: 1) sprawy organiza-
cyjne; 2) referat o znaczeniu dnia kobiet. O godzinie 18
posiedzenie zarządu.

STANISŁAWÓW. W niedzielę 29 bm. o godzinie 10
przedpołudniem odbędzie się w sali ZZK (ul. Grunwaldz-
ka 19) walne zgromadzenie członków PPS.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu“.

CASINO: „7 portów, 7 dziewcząt“ (John Gilbert).

CHIMERA: „Tragedia amerykańska“ — oraz dodatek
dźwiękowy.

GRAZYNA: „Szanghaj-Express“.

KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“, oraz ostatnie zdję-
cie zamordowanego prezydenta Francji.

LEW: „Gdy północ wybiła“ i „Uchwycona szajka“ —
(Hoot Gibson).

LUNA: „Szczerozłoty wawóz“.

OAZA: „Ostatnią noc karnawału“.

MARYSIENKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“, oraz ostatnie
zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.

MIRAŻ: „Buster Keaton jako szampion“ i „Pokusy Eu-
ropy“.

PALACE: Henry Garat: „Czarujący chłopiec“.

PANI: „Złota dolina“ oraz „Wesola trójka“.

PASAŻ: „Śmiertelny skok artysty“ i „Szósta plaga
świata“.

PROMIEN: „Upadły Anioł“.

SŁONCE: Harry Peel oraz Charlie Chaplin.

STYLOWY: „Tarzan wśród dżungli“.

SWIT: „Sterowiec L. A. 3“.

UCIECHA: „Maski“ (Stuart Webbs) i „Tajemnica czar-
nego wawozu“ (Bob Custer).

RADJO LWOWSKIE

Niedziela 29 maja

9.00: Uroczystość korpusu kadetów we Lwowie. 11.00:
Audycja Związku młodzieży polskiej. 11.35: Odczyt mi-
syjny. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej
w Krakowie. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonii
warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników i muzyka.
15.15: Audycja żołniersko-strzelecka. 15.55: Program dla
dzieci. 16.20: Koncert fortepianowy. 16.35: Gramofon.
16.45: „Hrabina czerwonej Tuluzi“. 16.55: Setna roczni-
ca zburzenia Żoliborza. 17.05: Gramofon i „Silva re-
rum“. 17.15: „Dokąd unosi się nasze słońce“. 17.30:
„Wschód i zachód“ — preleksje i perspektywy. 17.45:
Koncert orkiestry. 18.40: Recital śpiewaczy. 19.00: Roz-
maitości. 19.25: Gramofon. 19.45: Słuchowisko: „Oświad-
czyny“. 20.15: Koncert popularny. 21.55: Kwadrans lite-
racki. 22.10: Utwory na altówkę i fortepian. 22.45: Wi-
adomości sportowe. 23.00: „Piszemy piosenkę“ — żart
radiowy. 23.15: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 30 maja

11.45: Przegląd prasy polskiej. 11.58: Sygnał czasu,
hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Gramo-
fon. 14.45: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy i
giełda pieniężna z Warszawy. 15.15: Przegląd komunika-
cyjny. 15.25: „O Olimpiadzie“. 15.45: „Kacik leśny“.
15.55: Gramofon. 16.20: Lekcja języka francuskiego z
Warszawy. 16.40: Gramofon i „Silva rerum“. 17.10:
„Pierwszy Polak w północnej Arabii“. 17.35: Muzyka
lekka. 18.50: Rozmaitości. 19.15: Skrzynka pocztowa
rolnicza. 19.25: Gramofon. 19.30: Wiadomości sportowe.
19.35: Sprawozdanie z akcji „Radio dzieciom“. 19.45:
Dziennik radiowy. 20.00: Felieton: „Czar i piękno mu-
zyki polskiej“. 20.15: O operze Belliniego „Lunaticzka“.
20.35: Opera z Warszawy ze studia „Lunaticzka“. —
W przerwie dodatek do dziennika radiowego. 22.40: Fe-
lietton: „Na kresowych drogach“. 23.00: Muzyka ta-
neczna.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

OGŁOSZENIA

Nagrobki - Pomniki - Grobowce wykonuje starannie i solidnie **LUDWIK TYROWICZ**, Zakład kamieniarski, Lwów, ul. Piekarska 95, tel. 25-03
Ceny znacznie niższe. — Dogodne warunki spłaty. — Firma wykonuje również wszelkie roboty **marmurowe**. Płyty marmurowe stałe na składzie.

Kino Pasaż wyświetla nadzwyczajny podwójny program, a to: **ŚMIERTELNY SKOK ARTYSTY** z Henry Georgem i Fee Malten — oraz **6 PLAGA ŚWIATA** z królem humoru Monty Banksem.

P. T. Kolejarze!
Okulary, cwikiery, termometry itp. poleca najtaniej
OPTYCZNY SKLEP „OCULUM”
Leona Sapięhy 28.
Reperacje szybko i tanio. Reperacje szybko i tanio

Bufet do wydzierżawienia w lokalu Stowarzyszenia Kafflarzy
Lwów, ulica Zielona L. 7.

Informacji udziela komisja gospodarcza w godzinach wieczornych od 18—19. — Listy nadsyłać pod adresem: **Barański Józef, Lwów, ulica Zielona L. 7.**

KOWALSKINA
USUWA NAJŚWIETLEJSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKINA” WARSZAWA.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. HERMAN KLEINER
ordynuje **Lwów, ULICA NENCKIEGO 10,**
boczna Źródlanej. Telefon 69-25.
LAMPA KWARCOWA.

ŁÓŻKA na raty:
Kuchenne 10 zł, Siatkowe 35 zł, Mosiężne 150 zł, Dziecięce 35 zł, Wkładki druciane 25 zł.
TAPCZANY higieniczne 100 zł.
MATERACE: 3 poduszki 22 zł, włósienne 65 zł, OTOMANY gobelinowe 50 zł, KANAPKI rozkładane 45 zł.
FABRYKA
ZAKS Lwów, Lindego 6
Telefon Nr. 79-99.

Ostatnie nowości!

Borys Pilniak, Wolga wpada do morza	Zł. 10.—
Ilja Ehrenburg, Król zapalczany	Zł. 9.—
H. R. Knickeboocker, Niemcy na rozdrożu	Zł. 10.—
Marja Missan, Oko za oko, ząb za ząb	Zł. 8.50
L. Leonow, Borsuki	Zł. 8.50
Upton Sinclair, Mokra parada	Zł. 10.—
L. Stern, Miłość współczesna	Zł. 6.—
Herman Hesse, Sindhartha	Zł. 7.—
Jan Wiktor, Tęcza nad sercem	Zł. 5.—

Do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, ul. Szajnochy 2. — Zamówienia zamiejscowe skuteczniamy bez doliczenia porta. — Za gotówkę 10% rabatu.

WYTWÓRNIĄ ROWERÓW H. ZALEWSKIEGO
Z MINSKA MAZOWIECKIEGO,
która uzyskała powszechne uznanie na X. TARGACH WSCHODNICH,
została przeniesiona do Lwowa do lokalu
PRZY UL. SOBIESKIEGO 15.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.

MASZ PRZEPUKLINĘ!

Udaj się do najstarszego na świecie Zakładu Specjalnych bandaży przepuklinowych i brzusznych
M. FREILICHA, Lwów, Gródecka 35.
Tam nie ryzykujesz ani grosza. Nie odpowiada Ci bandaż, dostaniesz pieniądze z powrotem.

SMAKOSZE stwierdzili, że pod nowym zarządem (Ludwik Mucha) Pokoju do śniadań i Restauracji **MUSIAŁOWICZA I JANIKA**
Lwów, 3-go Maja 2

otrzymuje się wyborowe i pielęgnowane trunki, jak również zimne zakąski i potrawy najlepszej jakości po cenach nietylko niskich. W handlu kolonialno-delikatessowym polecamy:

kawę, herbatę i kakao firmy RIEDL
cukry wszelkiego rodzaju firmy PIASECKI
sardynki firmy PHILIPPE CANOT
szampany i wina firmy MAKOWSKI
specjalne wędliny firmy ANMUSY —

PO CENACH ORYGINALNYCH
Gatunki WSZYSTKICH naszych potraw i towarów są najlepszą naszą reklamą.

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska O. DREHERA

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rzeźbiarsko-kamieniarski, jak: **Grobowce, Pomniki, Figury** oraz wszelkie roboty budowlane.

Lwów, ul. Piotra L. 6 A.

Mieszkanie ul. Pijarów L. 34.

Udziela się kredytu. Udziela się kredytu.

PIEKARNIA Hermana WOLFA

Lwów, Słoneczna 36.

Poleca znane ze swej dobroci piecze, obwarzanki i placuszki.

Dla festynów i zabaw specjalne zniżki.

Parcele budowlane

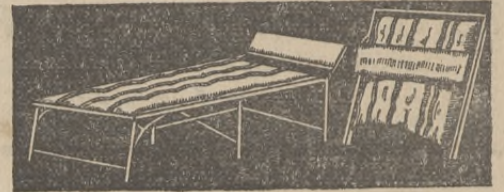
pięknie położone, słoneczne, w najzdrowszej dzielnicy Lwowa — 15 minut od przystanku tramwajowego przy Szkole Przemysłowej (ul. Snopkowska) — 5 minut od stacji autobusu przy Własnej Strzesze. — **Wodociąg na miejscu** — sprzedaje się po cenach niższych na bardzo dogodnych warunkach spłaty.

Wiadomość: Biuro Dra Schönfelda, Lwów, ul. Kollątaja 4, I p. Tel. 5—20.

Już wyszedł z druku nakładem TUR

PAMIĘTNIK H. DIAMANDA

Do nabycia w Księgarni Ludowej, Szajnochy 2. — Cena egz. 10 zł., z przesyłką poleconą 11.20. Dla towarzyszków specjalny rabat.



Materacowe Zł. 20.—
Łóżka żelazne Zł. 16.—
Siatki do łóżek Zł. 24.—
LEŻAKI Zł. 9.50

Wyroby koszykarskie — kilimy
poleca **Ludwik Hegedüss, Lwów, Halicka 5, tel. 30-32.**
Filja: Kopernika 11, tel. 28-09.

Niebywała okazja!

W firmie „GOLF”, Kilińskiego 1,
sprzedajemy: **Pończochy, Rękawiczki, Jampery, Bieliznę damską i dziecięcą** po cenach bezkonkurencyjnych.
Uwaga na firmę!

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA**, Lwów, **KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej**. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIĘDZY, kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma **SANDKER**, wytwórnia mebli i tapicernia, **Leona Sapięhy 34**, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne, Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę **SANDKER**, **Leona Sapięhy 34**.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorażczyzny Nr. 5, poleca kołdry wełniane już za 75 zł., materace z włósiem za 100 złotych. Towar pierwszorzędny pod względem jakości. Również przerabiam kołdry po 5 złotych, materace po 7 złotych.

WAŻNE DLA P. T. LETNIKÓW I PODRÓŻUJĄCYCH! Kufry, walizy, teczki na akta, plecaki oraz przeróżne teczki szkolne. Wszelkie naprawy walizek, teczek, torebek damskich po najniższych cenach poleca i wykonuje **MARGULIES**, Wytwórnia kufrow i walizek, Lwów, **Gródecka 68**. — Uwaga: Specjalność walizki na kolekcje dla P. T. agentów podróżujących.

Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały, tropyje **knajpowskie** i t. p., obuwie skórzane, wygodne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana **Fabryka pantofli we Lwowie**
WRONOWSKA L. 4. Telefon 59-88.

PORADY LEKARSKIE

SPECJALISTA chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej **Dr. M. SCHEER** ordynuje całodziennie od godziny 7 rano. Lwów, ul. Słoneczna 31, tel. 75-65.

PRZEMYSŁ I RĘKODZIEŁO

PRZEROBIENIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka **ZAKS**, Lwów, Lindego 6, tel. 77-99. 20.

Poleca: pierwszorządne rowery szosowe, półwyścigowe, wyścigowe, balonowe, torowe, damskie i dziecięce, artystycznie wykonane z najlepszego materiału. Rowery są lekkie a mocne. Stałe na składzie części zamienne **B. S. A., Bramptona, Zawadzkiego** i wszelkie inne. — Przyjmuje wszelkie remonty i reperacje po bardzo niskich cenach, które skuteczniamy solidnie, szybko i punktualnie. **Emalja piecowa** w różnych kolorach. Czynnicy członkowie **Towarzystw Kolarskich** otrzymują rabat i inne udogodnienia.